Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 39 Kraków, niedziela 17 lutego 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Studzieniec

Rozprawa studzieniecka dobiegła końca. Przed oczyma naszemi przesunęły się obrazy grozy, jakby echo ponurego średniowiecza. — Tragizm sytuacji powiększa fakt, że obrazy te rozegrały się w zakładzie wychowawczo-poprawczym dla nieletnich, więc dla dzieci; rozegrały się w instytucji, która miała przez stworzenie czystej i ciepłej atmosfery — przez celowe i dobrocią przepojone wychowanie wrócić na drogę społeczną jednostki, które wpadły w konflikt z ustawą karną, w okresie kiedy ich szczęśliwsi rówieśnicy korzystaną w całej pełni z ciepła opieki domowej i dobrodziejstwa rodzicielskiego wychowania.

Oskarżyciel publiczny Getel zakończył przemówienie, skierowane do sądu, słowami: „Niechaj wyrok wasz będzie jak błyskawica, która rozświeci mroki niewidzącym, niechaj wyrok będzie gromem, który wstrząśnie sumieniami społeczeństwa, niechaj to będzie ostatni odgłos ponurej burzy, po której wejdzie słoneczny dzień nad Studzieńcem". — Adw. Korenfeld, zasłużony szermierz opieki nad dzieckiem i prawny zastępca ofiar pobicia, wspomniał chwilę z przed lat 50, kiedy obecnym był na otwarciu zakładu studzienieckiego, a mówiąc o ofiarach dziecinnych, rzucił pytanie: „Poco odebrano ich ojcom i matkom, a oddano tym, którzy mieli ich im zastąpić?"

Dramat studzieniecki zakończył się przed sądem.

Niemniej jednak w całej sile stanął przed nami nierozwiązany problem opieki nad dzieckiem i paląca konieczność rozbudowy zakładów wychowawczych i poprawczych dla dzieci. Udział nieletnich w przestępczości ogólnej jest naogół bardzo znaczny, a wedle jej obecnego stanu w Polsce potrzeba byłoby około 32 zakładów dla nieletnich. Projekt sądów dla nieletnich przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną na posiedzeniu dnia 21 grudnia 1921 — będący wprawdzie rezultatem wielokrotnego kompromisu co do zasad opieki nad dziećmi — stanowił zwartą zamkniętą w sobie całość, stanowiącą nietylko wprowadzenie sądownictwa dla nieletnich, lecz i normującą sprawę zakładów wychowawczych i poprawczych oraz patronatu nad nieletnimi. Projekt ten nie stał się ustawą ze względów budżetowych. Nowy kodeks postępowania karnego zawiera jedynie 21 artykułów projektu, odnoszących się do sprawy Sądów dla nieletnich. Nawet w tych ramach da się jeszcze bardzo wiele zdziałać.

W chwili obecnej istnieją zakłady wychowawcze i poprawcze w Przedzielnicy, Głazie, Wielucianach oraz głośny obecnie zakład w Studzieńcu, ponadto kilka drobniejszych jak np. w Cieszynie, Chojnicach. Naglącą jest kwestja budowy nowych zakładów i roztoczenie celowej opieki nad istniejącemi. O losie zakładów winny decydować komisje mieszane, złożone z pedagogów, lekarzy i prawników. — Oczywiście muszą to być ludzie przywiązani do dzieci, wyposażeni we wiedzę i doświadczenia w zakresie opieki nad dzieckiem, słowem mający takie warunki, jakich motywa ustawy o nowym kodeksie postępowania karnego żądają dla sędziów dla nieletnich. Praca w tej dziedzinie otwiera piękne horyzonty. Wstępnym warunkiem jest pełne wykonanie ustawy o opiece społecznej z r. 1923, oraz wydanych w związku z tą ustawą rozporządzeń ministerstwa pracy i opieki społecznej, a nadto okoliczność, by pełniły swój obowiązek samorządy wojewódzkie i lokalne. Ważnym czynnikiem jest też inicjatywa prywatna, która zwłaszcza za granicą odgrywa w dziedzinie opieki społecznej tego typu bardzo wielką rolę.

W okresie procesu studzienieckiego pojawiły się w Niemczech książki Juljusza Lampla: „Die Jugend in Not" (Młodzież w biedzie), oraz Brucknera dramat „Verbrecher" (Zbrodniarze), które są płomiennym protestem przeciw doli wychowanków zakładowych, t. zw. „Fürsorgezöglinge". Książki te wywołały niezwykłą burzę w Niemczech wysuwając jako temat debat publicznych dolę wychowanków zakładowych i środki ich ratunku.

Tymczasem skądinąd z za Oceanu dochodzą wiadomości o wspaniałych rezultatach opieki nad dzieckiem w szczególności nad t. zw. „dzieckiem przestępczem". Na 180 tysięcy dzieci oddanych przez sądy dla nieletnich pod odpowiedzialny nadzór pozostający pod kontrolą sądu 150 tysięcy dzieci tak się poprawiło, że nie było potrzeby do wydawania dalszych zarządzeń. Rozgłośny sędzia dla nieletnich Lindsey w Denwer w Colorado zdołał zakład wychowawczo-poprawczy istniejący przy sądzie dla nieletnich postawić na takim poziomie, że dla dzieci, które przeszły ten „zakład" jest to poleceniem przy szukaniu pracy. — Klara With opisuje osadę istniejącą przy sądzie dla nieletnich w Nowym Jorku. Jest to wieś o 500 morgach gruntu i 20 zabudowaniach, w których rozmieszczone są dzieci. Dla każdej grupy przestępczych dzieci zamieszkujących jedno zabudowanie są t. zw. rodzice.

Dzieci przebywają w osadzie conajmniej 21 miesięcy, uczą się rzemiosł, korzystają pozatem ze swobody, a w razie dobrego sprawowania się, ze sportu i innych rozrywek. Rezultaty wychowania w tej fermie są znakomite, a Klara With zauważa, że prawie nie do wiary jest, jak wielkie znaczenie może mieć pewna ilość ciepła, z jakiej „przestępcze dzieci" na fermie korzystają.

Niemniej znakomite rezultaty osiągnięte w Anglji, Belgji, Holandji i krajach skandynawskich wskazują, jaki duch przenikać powinien zakłady dla dzieci, które popadły w kolizję z ustawą karną.

Dramat studzieniecki winien podziałać jak sygnał alarmowy, budząc żywe zainteresowanie i ofiarność w dziedzinie szeroko pojętej opieki nad dzieckiem. Pole pracy jest bezbrzeżnie wielkie — perspektywa osiągnięcia dobrych rezultatów ogromna.

Dr. Jakób Bross.

—ooo—

Uchwała Egzekutywy Międzynarodówki

Podana przez nas wczoraj uchwała Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej dotyka sprawy, która jest smutnem świadectwem dla krótkiej pamięci ludzkiej. Każdy, kto choćby poza frontem przebył straszne 4 lata wojny i kilka niemniej strasznych lat powojennych, był przekonany, że takie szaleństwo nigdy już nie może powtórzyć się i że — co jest warunkiem tego niepowtórzenia się — znikną ludzie i narzędzia, przy pomocy których wojnę prowadzono — słowem, myślano, że nastąpi, co zresztą w traktatach pokojowych uroczyście przyrzekano, rozbrojenie.

Narody zostały w tej nadziei zawiedzione. Stało się wprost przeciwnie, niż się spodziewano i przyrzekano. Zamiast rozbrojenia przyszło spotęgowanie zbrojeń; państwa jak przed wojną wydają znaczną część swych budżetów na siłę zbrojną, najzdrowsza część ludności musi, jak np. u nas, tracić 2 lata na odbycie służby wojskowej; narody prześcigają się w zbrojeniach na lądzie, morzu i w powietrzu. A przytem co za szyderstwo z dawnych przyrzeczeń! W traktatach pokojowych nałożono na państwa zwyciężone obowiązek natychmiastowego rozbrojenia się, przytem państwa zwycięskie przyjęły obowiązek stopniowego rozbrojenia się. Dziś nikt o tem nie myśli; przeciwnie — nawet te państwa, które jak np. Ameryka przedtem nie brały udziału w tym wyścigu, dziś kroczą w pierwszym szeregu. Dziś nie mówi się wogóle o rozbrojeniu, a tem więcej mówi się o bezpieczeństwie, a pod tem słowem rozumie się większą siłę zbrojną jako rzekomo najpewniejszą rękojmię bezpieczeństwa.

Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej piętnuje to nieszczere i — co nie jest najmniej ważnem — kosztowne postępowanie jako zbrodnię przeciw ludzkości, jako najsilniejszą podnietę do ponownego wywołania zatargów, krwawo się kończących. Na nic Locarna i pakty — najlepszym środkiem utrzymania swego miejsca wśród państw jest armja i flota. Jest przecież tragedja w tem, że Ameryka w kilka dni po ratyfikacji paktu Kelloga, paktu głoszącego wojnę jako zbrodnię, przystępuje do budowy 15 nowych krążowników pod pozorem, że inne państwa morskie też powiększają swe floty. Łatwo to Ameryce uchwalić kilkaset miljonów dolarów na ten cel; ostatecznie i Anglja może sobie na taki wydatek pozwolić — tu chodzi o co innego. Oceany są wielkie, ale w miarę wzrostu flot staną się coraz ciaśniejsze i wkrótce przyjdzie na nich do tegosamego stanu, co na lądzie: wszyscy będą się trącali łokciami i jeden będzie się starał drugiego wypychać.

W ciągu dziesięciolecia od zakończenia wojny przekonały się narody, że na przyrzeczenia panujących i rządzących nie mogą liczyć. Gdyby tylko od nich zależało, nie bylibyśmy i tego dziesięciolecia przeżyli we względnym pokoju. Dlatego przedstawicielstwo proletarjatu całego świata zwraca się do tego ciała, które było pomyślane jako instytucja dla pracy nad utrzymaniem pokoju: do Ligi narodów, aby bodaj formalnie nie dopuściła do zatarcia wszelkich usiłowań i aby przynajmniej konferencja rozbrojeniowa, mimo dotychczasowej jej bezpłodności, znowu rychło podjęła swe prace. Ta inicjatywa musi znaleźć posłuch w Genewie, a w dalszem następstwie musi doprowadzić do pozytywnego rezultatu — narody tego żądają i w razie zawodu same się tym swym żywotnym postulatem zajmą ponad głowami królów i dyplomatów.

Senat prowokuje walkę z Sejmem

Zdaje się, że w tym roku Senat chce — jak się wyraził jego marszałek — złożyć dowód „radości twórczej" przez to, że wywołuje walkę z Sejmem. Podczas gdy w ubiegłym roku o tejsamej mniejwięcej porze Senat — na wyraźne życzenie rządu — przyjął budżet w brzmieniu uchwalonem przez Sejm, nie próbując przywrócić skreślonych pozycyj, dziś ma się stać inaczej. Oto senacka komisja skarbowo - budżetowa na czwartkowem posiedzeniu uchwaliła — pamiętajmy, że referował tę sprawę prezydent m. Krakowa p. senator Rolle — przywrócić skreślony przez Sejm fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych i dalsze dwie drobne pozycje.

Co z takiej uchwały może wyniknąć? Oto, o ile plenum Senatu zaakceptuje uchwałę swej komisji, budżet musi wrócić do Sejmu, który już w odmienny niż zwykle sposób musi wyrazić, czy zmianę Senatu przyjmuje czy odrzuca. Jeżeli się zważy, że termin do zupełnego wykończenia budżetu jest już niedługi i że niewiadomo, czy Senat — rozmyślnie czy mimowoli — na czas skończy obrady, musi się przyjść do rezultatu, że budżetowi grozi niebezpieczeństwo, mianowicie że nie przejdzie on przez alembik ustawodawczy i w takim razie, w myśl zmienionej konstytucji, zostanie zadekretowany.

Mamy wrażenie, że jest to robota celowa, obliczona na to, aby z jednej strony zdyskredytować Sejm, a z drugiej strony otrzymać wolne ręce dla ukształtowania budżetu wedle własnej woli. Tajemnicę odsłania poniekąd organ sanacyjny „Dziennik Lwowski", który pisze, że „budżet wróci prawdopodobnie do Sejmu, który niesłusznie się łudzi, że rząd zadowoli się zniekształconym budżetem, tak jak w roku zeszłym. Dlatego nie rozwodzimy się zbytnio nad ostatnią uchwałą ustalającą budżet na rok 1929-30, gdyż jesteśmy dopiero przy końcu aktu pierwszego". W roku zeszłym rząd zadowolił się „zniekształconym budżetem", dziś czuje się widocznie pewniejszym i chce przeprowadzić ostateczną rozgrywkę aż do trzeciego aktu, tj. do pozbawienia Sejmu ostatniego prawa, jakie mu jeszcze zostało: prawa uchwalania budżetu.

Takie pokierowanie sprawą ma, wedle ogólnej opinji kół politycznych, zasłonić klęskę, z jaką rząd liczy się w związku z projektem zmiany konstytucji BB. Już dziś wiadomo, że rząd solidaryzuje się z tym projektem w tym stopniu, że narówni z pułkownikiem Sławkiem uważa go za nietykalny w najdrobniejszych nawet szczegółach. Ponieważ jednak wie, że Sejm projektu w przedłożonej postaci nie uchwali, woli nie czekać na klęskę i w inny sposób, z innej okazji pozbyć się Sejmu, aby projekt — jak zgóry zapowiedziano — wprowadzić w życie siłą. Ma to się stać w ten sposób, że po skończonej — ze skutkiem czy bez skutku — sesji budżetowej Sejm zostanie zamknięty z tem, że ponowne zwołanie sesji zostanie uzależnione od — woli rządu.

Dla przeprowadzenia tych planów wybrano powolny rządowi Senat jako narzędzie. Ten Senat, który zresztą okazuje tak mało żywotności, nagle poczuł się zdolnym do rzucenia rękawicy Sejmowi i to w kwestji tak zasadniczej, jaką jest uchwalenie czy odmówienie funduszu dyspozycyjnego, a więc w naszych warunkach surogatu wyrażenia rządowi pośrednio zaufania czy nieufności. P. minister Składkowski ma wśród tych czcigodnych starszych panów wdzięczne pole dla swych zalet — malarskich; maluje też straszaka komunistycznego z tak bajecznymi sukcesem, że okazuje się, że bez tych 6 i pół miljona zł. komunizm nas opanuje, zaleje bez ratunku. Ależ nie o to chodzi, czy temi pieniądzmi będzie się walczyło z komunizmem, czy z innym „antypaństwowym tworem" — chodzi o to, kto temi pieniądzmi będzie dysponował, a Sejm kilkakrotnie: w komisji i w plenum zawotował, że właśnie p. Składkowskiemu nie chce ich dać do ręki.

Jeżeli już przed dwoma tygodniami, gdy budżet był jeszcze w komisji sejmowej, wyraziliśmy obawę, że rząd będzie dążył do nieuchwalenia definitywnie budżetu, aby do niego zastosować postanowienie zmienionego art. 25 konstytucji, to dziś z tem większem uzasadnieniem możemy tę obawę podnieść. Można w Senacie pokierować sprawę wedle upodobania i potrzeby, a potem z miną niewiniątka powiedzieć, że terminy nie zostały dotrzymane. Będzie z tego i ten zysk, że odpowiedzialność z właściwego sprawcy zostanie przerzucona na niewinną ofiarę.

Głos rozpaczy

Uchwała Centralnej Komisji Porozumiewawcz j pracowników państwowych

Centralna Komisja Por. Związku Zawodowego Pracowników Państwowych na posiedzeniu w dniu 11 lutego 1929 roku, biorąc pod uwagę aktualny **stan sprawy pracowniczej**, stwierdza, co następuje:

1) W ciągu roku 1928 CKP i organizacje zrzeszone w licznych zabiegach, czynionych na terenie Sejmu i rządu, domagały się: a) **uregulowania spraw uposażeniowych i przystosowania płac do wzrostu drożyzny, b) wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, c) zwrotu opłat szkolnych w ich wysokości faktycznej, d) koniecznego zwiększenia pomocy lekarskiej, e) uregulowania sprawy urlopów zdrowotnych i wypoczynkowych, f) wynagrodzenia należytego za godziny nadliczbowe, g) wypłacania dodatków w miejscowościach kuracyjnych, h) pomocy na budowę mieszkań dla pracowników państwowych i ruchu spółdzielczego, i) załatwienia ustaw pracowniczych.**

2) Mimo te zabiegi pracownicy państwowi **nie uzyskali zaspokojenia słusznych swych potrzeb i CKP zmuszona jest podkreślić z całym naciskiem, że stosunek rządu do najżywotniejszych spraw bytu pracowników państwowych nie wykazuje ani zrozumienia potrzeb setek tysięcy obywateli, pracujących dla państwa i społeczeństwa, ani dobrej woli spełnienia przyrzeczeń i zobowiązań swych wobec pracowników.**

3) W stosunku do budżetu, przedłożonego przez rząd i przyjętego przez Sejm, CKP stwierdza, że nie tylko **nie gwarantuje on regulacji obecnych krzywdzących poborów, ale preliminując znikome sumy na świadczenia uboczne, uniemożliwia normalną egzystencję rzeszom pracowniczym i krzywdzi je w istotnych ich prawach.**

4) W związku z powyższem CKP podkreśla, że taki stosunek do potrzeb pracowników państwowych, utrzymywany z roku na rok, wytwarza **katastrofalną sytuację**, pogłębia istniejącą już nędzę, obniża całą warstwę pod względem moralnym i kulturalnym, grozi **nieobliczalnemi konsekwencjami społeczeństwu i państwu.**

W tych warunkach CKP **imieniem dwustu tysięcy pracowników państw. zrzeszonych w jej szeregach, zakłada stanowczy protest przeciwko traktowaniu przez czynniki miarodajne spraw pracowniczych i wzywa zrzeszony ogół do dalszej i wytrwałej walki o najsłuszniejsze i najświętsze swe prawa** w pełnem zrozumieniu interesów własnych, związanych najściślej z interesami i dobrem Rzeczypospolitej.

CKP raz jeszcze poczuwa się do obowiązku zwró cenia uwagi sfer decydujących na niebezpieczeństwo dalszego zaniedbywania **zaognionej do najwyższego stopnia** sprawy pracowników państwowych.

O pomoc dla emigracji litewskiej

Odezwa socjalistów litewskich do społeczeństwa polskiego

Przewrót z 17 grudnia 1926 roku obalił na Litwie rząd demokratyczny i wprowadził do steru państwa ludzi nieodpowiedzialnych przed narodem, którzy niesłychanym terorem poczęli zwalczać swoich przeciwników politycznych, szczególniej zjadliwie tępiąc wszelkie poczynania organizacyjne, kulturalne i zawodowe, postępowej części społeczeństwa. Rząd Smetony i Waldemarasa, opierając się na klice oficerskiej, wprowadził stan wojenny, rozgromił związki zawodowe, cenzurę prasy, zahamował ruch społeczny, jednocześnie zaś przy pomocy rozbudowanego aparatu policyjnego rozpoczął tępienie nietylko ludzi, należących do partyj lewicowych, ale nawet wszystkich obywateli, którzy zamieszkiwali okolice, gdzie przy wyborach do sejmu w maju 1926 roku, oddane były głosy na listy postępowe. Rozpoczęła się martyrologja ludu litewskiego. Dziesiątki rozstrzeliwano wyrokami sądów polowych, setki i tysiące więziono w Kownie, Szawlasie, Kłajpedzie i obozie koncentracyjnym w Wornie. Chroniąc się przed wyrokami sądów polowych i gorszem jeszcze zezwierzęceniem funkcjonarjuszów policji śledczej, część partji zagrożonej, przeważnie członków partji socjal-demokratycznej i ludowców, zaczęła uciekać z kraju do państw sąsiadujących Łotwy, Polski i Niemiec. Emigracja polityczna z Litwy, która rozpoczęła się w roku 1927 trwa dotychczas i stanowi poważny procent w stosunku do ogółu ludności państwa litewskiego. Dokładnych cyfr dotyczących emigracji niema, w przybliżeniu można do niej zaliczyć około 1000 osób. Emigracja doznawała w państwach ościennych różnego przyjęcia. W Niemczech, jakkolwiek społeczeństwo odnosiło się życzliwie do emigracji, udzielając pomocy, to jednak władze lokalne pozwoliły na wyzyskiwanie emigrantów przez bogatych chłopów i obszarników w Prusach Wschodnich, a nawet same wydawały emigrantów politycznych w ręce władz litewskich (Pranas Paulauskas). Analogiczna sytuacja istnieje na Łotwie. W Polsce emigracja litewska doznała najżyczliwszego przyjęcia i poparcia postępowej części społeczeństwa, dlatego też emigracja litewska w Polsce jest obecnie najliczniejsza. Akty doraźne prowadzone pod kierownictwem Polskiego Czerwonego Krzyża, pozwoliły na utworzenie dwóch schronisk w Wilnie i Grodnie, gdzie około 130 zarejestrowanych i więcej, potrzebujących poparcia, otrzymuje całkowite utrzymanie i mieszkanie. Emigranci zeszłego roku w lecie zatrudnieni byli przy robotach kanalizacyjnych, regulacyjnych itd. — Wobec jednak masowo, stale wzrastającego ruchu emigracji politycznej z Litwy, oraz braku pracy, pomoc staje się nie wystarczającą, mimo najlepszych chęci. Wobec tego Wykonawczy Komitet Litewskiej Socjal-demokratycznej Organizacji zagranicą zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego i polskiej partji socjal-demokratycznej, oraz związków zawodowych, by udzieliły swojej pomocy. Prosi w pierwszym rzędzie o pracę dla członków emigracji. Ufamy, że naród polski, z którym za czasów carskich dzieliliśmy niejednokrotnie tułaczy chleb emigracji politycznej, zrozumie nasz apel i zechce nam dać pracę, o którą prosimy w imieniu swojem i pozostających w nędzy na Litwie naszych rodzin.

Wykonawczy komitet litewskiej socjalno-demokratycznej organizacji zagranicą.

Prezes: **Paplauskas;** Sekretarz: **Jaruszkis.**

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKADEMICKIEJ)

W poniedziałek 18 bm. o godz. 7'30 wiecz. w sali TUR (ul. Dunajewskiego 5 III piętro)

tow. poseł Adam Ciołkosz

wygłosi odczyt na temat:

Problemy Międzynarodówki

Po odczycie dyskusja. Wstęp tylko dla członków i sympatyków ZNMS, oraz dla członków PPS i TUR.

Wiadomości polityczne

PROGRAM NOWEGO PREMJERA CZECHOSŁOWACJI

We czwartek na pierwszem po ferjach posiedzeniu Sejmu wygłosił premjer Udrżal exposé rządowe. Podczas mowy premjera niemieccy socjaldemokraci opuścili demonstracyjnie salę obrad. Premjer Udrżal zapewniał o zgodności polityki obecnego gabinetu z polityką b. premjera Swehli i zagwarantowanie wszystkim stronnictwom, nie wyłączając opozycji, poszanowania ich praw. — W sprawach gospodarczych premjer wyraził chęć współpracy z sąsiadami Czechosłowacji i podkreślił konieczność uprzemysłowienia rolnictwa, co będzie troską rządu. Specjalnie podkreślił pracę kulturalną w armji, z której po 18 miesiącach czynnej służby nie wychodzi ani jeden analfabeta. Identyczne przemówienie wygłosił premjer w Senacie.

O TERMIN KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY

Według doniesień z Bukaresztu bawi tam od paru dni delegat jugosłowiański na konferencję gospodarczą państw małej ententy, który zabiega o przyśpieszenie terminu rozpoczęcia obrad. Konferencja miała się odbyć dnia 11 bm., jednak została przełożona na 20 bm., o czem delegat jugosłowiański nie został na czas powiadomiony i przybył do Bukaresztu. Starania o przyśpieszenie terminu obrad nie odnoszą podobno skutku, przeciwnie — jak słychać — Czechosłowacja pragnie odłożyć termin konferencji do 28 bm.

STANISŁAW THUGUTT

Apetyty na władzę

Od trzech bezmała lat jesteśmy świadkami przykrawania Polski do woli, potrzeb i kaprysów jednego człowieka. Wszystko — prawo i konstytucja, budżet, czyli grosz publiczny, kwestja pokoju i wojny, prawa instytucji i prawa człowieka — wszystko w Rzeczypospolitej ma być zawisłem od talentu czy nieudolności jednostki. Obalone zostały wszelkie przepisy prawne, czyni się nieustający, nie cofający się przed niczem wysiłek dla obalenia resztek oporu, dąży się już nie do rozproszkowania społeczeństwa, ale do rozdeptania w niem wszelkiej organizacji, wszystkiego, co jest samodzielnem.

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że cały ten system cofa nas w rozwoju politycznym o wiele lat wstecz, nastawia na nieuniknione zatargi, daje do wyboru niewolnicze poddanie się narodu, albo niezorganizowane wybuchy buntu. Co gorsza, nawet jego najzagorzalsi — z sentymentu, czy z interesu — zwolennicy, nie umieli dotychczas dać odpowiedzi, co ma nastąpić, kiedy systemowi zabraknie jego twórcy i żywego symbolu. Dopiero ogłoszony przed kilkoma dniami projekt zmian konstytucji obozu rządowego rzuca nam na ten dalszy ciąg dość jaskrawy snop światła. Cała niemal istotna w państwie władza ma być skupiona w rękach jednego człowieka, Prezydenta Rzeczypospolitej; już nie na podstawie takiego, czy innego przemijającego układu sił i stosunków, ale na mocy domniemanej woli narodu, któryby przyjął tę konstytucję.

Nie będę się wdawał w prawniczy rozbiór tego projektu, uczynili to już bowiem lub uczynią inni. Chciałbym się natomiast w paru słowach zastanowić nad jego politycznym smakiem.

Proponują nam zalegalizowanie samowładztwa. Na czyją rzecz? Piłsudskiego? To jest, jak myślę, całkiem zbyteczne. Piłsudski posiada w tej chwili pełnię władzy, bynajmniej nie na podstawie pisanego aktu i nie wiemy, czy taki pisany akt cośkolwiekby między nim a narodem polskim wyjaśnił. Konstytucja, nawet absolutystyczna, musi być wyrazem podziału pracy, praw i obowiązków pomiędzy rządzącymi, a rządzonymi. Otóż stary i skomplikowany stosunek między Piłsudskim a demokracją, pozwolił tej ostatniej stwierdzić oddawna, że Komendant jest niewątpliwie człowiekiem, który ma mnóstwo rzadkich w Polsce zalet i jedną conajmniej kapitalną wadę: nie chce czy nie umie współpracować z ludźmi. Wskutek tego każdy akt pisany byłby dość mało ważki, prawdopodobnie bowiem Piłsudski odszedłby wkrótce od niego, jak odszedł od prezydentury i premjerostwa.

Jeżeli zaś rzeczony projekt chce ustalić zakres władzy i sposób działania następcy Piłsudskiego, to muszę wyznać, że stawia on go w niesłychanie trudnej pozycji. Daje mu ilość władzy, o jakiej nikt w Polsce od czasów pierwszych Piastów nie marzył, ale kładzie równocześnie na niego brzemię niesłychanej odpowiedzialności, nie formalnej, bo od tej zwalnia go niemal zupełnie, ale moralnej, przed własnem sumieniem. Oczywiście, Prezydent nie będzie sam rządził — to byłoby absurdem. Ale w każdej ważniejszej sprawie i w każdej niemal chwili będzie decydował, hamował, przyśpieszał, będzie sprężyną ruchu. Nie wiem, czy w tym celu wystarczy mu nawet tak olbrzymi zakres władzy, jaki daje mu projekt, czy nie będzie sięgał po większą władzę — „prawem lub lewem". To pewna, że będzie musiał toczyć bohaterskie boje, on, o którym wcale nie wiemy, czy będzie „z rodu bohaterów".

Wogóle nie wiemy, kim on będzie. Wiemy tylko, iż nie będzie on Piłsudskim, którego można uwielbiać lub nienawidzieć, ustosunkowywać się do niego na podstawie sentymentu czy siły, popierać czy zwalczać, ale któremu trzeba w każdym razie przyznać, że jest rzadkim w Polsce typem o wysokiem napięciu woli. Jego następca będzie może tylko urzędowym na siedem lat bohaterem, który będzie musiał dokonywać prac Herkulesa.

Będzie w tych walkach sam. Jest starą prawdą, że konstytucja daje władzę tym, którzy panują gospodarczo. Ale prezydent nie będzie się mógł oprzeć ani na starych rodach, które szukają siły, ale jej same nie mają, ani na obszarnikach, którzy z małemi wyjątkami myślą o sprawie publicznej z racji płaconego podatku, albo wyjednywanego kredytu, ani na wielkim przemyśle, który należałoby najprzód trochę mocniej związać z Polską. Nie oprze się też na modnym dziś „stanie średnim", na rozbitej i bezwolnej inteligencji, nielicznych i niezorganizowanych rzemieślnikach i dużej wprawdzie garści szynkarzy, nie mających jednak żadnej wartości ideowej. Biurokracja? Trzeba ją najprzód udoskonalić, powstrzymać ucieczkę od głodowych pensyj elementów bardziej wartościowych. Wojsko? Projekt nie przewiduje, żeby czynne prawo wyborcze przysługiwało tylko wojskowym, a bierne tylko wzwyż od majora, a jeśli się zacznie działać przez wojsko siłą, to w końcu każdy podporucznik zacznie pod Sejm przyprowadzać swój pluton żołnierzy.

Zostaje „obóz rządowy". To trochę zamało. Piłsudski jest to oczywiście ktoś i to nawet na sporą miarę, poza tem zaś jest żywą legendą. Ale Piłsudczyzna? Jako grupa społeczna jest niczem i sama się tem chwali. Jako ideologja wystarczała trzem pierwszym brygadom, żeby pieczętować krwią swoją przekonania, poza tem jest bardzo mglista i ogranicza się do posłuszeństwa, kiedy jest kogo słuchać. Jako skład osobowy w obecnym stanie rzeczy, dół, ze względu na swoją przeszłość i swoje pochodzenie będzie ciążył ku demokracji, a na górze, na jednego, który siedział w okopach, jest dziewięciu takich, którzyby radzi siedzieli przy każdym suto zastawionym stole. Nie, te konie same nie pociągną.

W tych warunkach obawiam się, że miecz, który chcą włożyć przyszłemu elektowi do ręki, zwiśnie mu prędko ku ziemi. Odechce mu się szybko wszelkiego bohaterstwa i stanie się igraszką zaciekle zwalczających się frakcyj. Jednolitość jego obozu będzie i dziś już jest zmyśleniem. Wprawdzie projekt został przez klub BB przyjęty „jednomyślnie i z entuzjazmem", a ze stu jedenastu znajdujących się pod nim podpisów, znakomita większość była dana na wiarę in blanco, ale o wściekłych walkach o władzę, rozdzierających dziś już szanowny obóz rządowy, wiedzą już nawet chyba paupry, sprzedające gazety. A przecież Piłsudski jeszcze żyje i działa.

Jeżeli przyszły prezydent będzie genjuszem, może udałoby mu się rozwiązać kilka trudności, gnębiących dziś Polskę: bezrobocie, drożyznę, złe płace, spór narodowościowy, sprawę bezpieczeństwa międzynarodowego. Nawet i w tym jednak wypadku naród polski byłby niemowlęciem karmionem ze smoczka i noszonem w chustce na plecach. A jeżeli będzie nicponiem lub głupcem? Jak myślicie, czy Polska dużo jeszcze tych ryzykanckich prób wytrzyma?

Obóz rządowy wmawia w nas, że wszystko jest lepsze, niż powrót do „ohydy sejmowładztwa". — Otóż w tem sejmowładztwie naród się uczył i nie mamy żadnej podstawy przypuszczać, że nie znalazłby sam drogi do wyjścia tańszym kosztem, niż wojna domowa. Poza tem zaś stwierdźmy stanowczo, że w tej „ohydzie sejmowładztwa" było istotnie 10 procent naszych błędów i 90 procent kłamliwego oszczerstwa, które się rozpowszechnia na zimno. O tem pomówimy jeszcze kiedyś oddzielnie.

Demokracja polska z tym dziwolągiem, który nazwano projektem konstytucji, który ma być ostatniem lekarstwem, a jest tylko fałszywym apetytem na władzę, nie ma i nie może mieć nic wspólnego. Jako próba samodzielnej myśli prawno-państwowej stoi poniżej wszelkiego poziomu i Polsce, jako całości, przynosi poprostu wstyd. Jako praktyczne rozwiązanie jest tak od nas odległe, od naszych poglądów i naszych interesów, że nie mógłby służyć nawet za temat do dyskusji. Ten antypaństwowy projekt powinien być bez szczegółowej debaty odrzucony w pierwszem czytaniu.

Min. Zaleski podkreśla pokojowe tendencje Polski wobec Niemiec

Biuro Reutera komunikuje: W związku z ogłoszonym niedawno w „Review of Reviews" poufnym memorjałem ministra Reichswehry gen. Grönera, zawierającym defensywny plan Niemiec przeciw Polsce, redaktor wspomnianego miesięcznika otrzymał następującą depeszę od ministra spr. zagranicznych p. Zaleskiego: „Pragnę zapewnić Pana jak również angielską opinję publiczną, że **nietylko żaden z rządów polskich nigdy nie żywił żadnych planów agresywnych ani zaborczych w stosunku do Niemiec, ale nie znam nawet żadnej partji politycznej, czy też stowarzyszenia w Polsce, które wyznawałoby lub rozpowszechniało podobne idee.** Samo już przypisywanie Polsce planów agresywnych, skierowanych przeciw któremukolwiek z jej sąsiadów, jest **całkowitem zniekształceniem prawdziwych dążeń i uczuć narodu polskiego.** Ciężko doświadczona przez wojnę światową i przez wojnę z Rosją sowiecką, Polska ma tylko jeden cel: jest nim **odbudowa ekonomiczna i kulturalna kraju.** Może ona być przeprowadzona jedynie przy długotrwałym pokoju". Depesza kończy się słowami: „Co się tyczy stosunków pomiędzy Polską a Niemcami, to nie chciałbym jeszcze raz powtarzać, że rząd polski czynił zawsze i czyni w dalszym ciągu wszystko, **by osiągnąć porozumienie i współpracę pomiędzy obu narodami.** Pragnąc, by to porozumienie zostało oparte na trwałych fundamentach, wzajemnem poszanowaniu praw i interesów obu krajów, by usunąć wszelkie wątpliwości co do rzekomych planów zaborczych, jakoby skierowanych przeciwko Niemcom, mogę zapewnić, że **rząd polski byłby gotów zawrzeć z Niemcami układ o wzajemnej gwarancji i nietykalności terytorialnej obu państw.** Mojem zdaniem zawarcie podobnego traktatu przyczyniłoby się w dużym stopniu do uspokojenia tej części niemieckiej opinji publicznej, która jest zaniepokojona widmem rzekomego polskiego niebezpieczeństwa.

Protokół Litwinowa — Locarnem wschodniej Europy

Bukareszt. 15 lutego (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby minister spraw zagran. Mironescu zakomunikował urzędowo o podpisaniu protokołu w Moskwie. Oświadczył on przytem m. i., że o stanowisku Rumunji zadecydowały następujące względy: **Głęboko pokojowa polityka naszego kraju** nakłada na nas obowiązek podtrzymywania wszelkiej inicjatywy, zmierzającej do pełnego zagwarantowania pokoju. **Nasz szczęśliwy sojusz z Polską** nakłada **obowiązek solidarności obu krajów w** rozpoczętej akcji dyplomatycznej. Nasz stosunek przyjaźni z krajami małej ententy, Anglją, Francją, Włochami i Stanami Zjednoczonemi, sygnatarjuszami paktu Kelloga, zmusiły nas do zbytniego nieoddalania się od ich interpretacyj w celu zastosowania paktu Kelloga. Troska o zapewnienie całkowitej skuteczności protokołu skłoniła nas do uzyskania podpisania protokołu przez wszystkie państwa, sąsiadujące z Rosją, położone nad Bałtykiem i morzem Czarnem. Zastrzeżenia, uczynione przez Rosję w czasie jej przystąpienia do paktu Kelloga i niewyjaśniona sytuacja w stosunkach między Rumunją a Rosją — ten stan rzeczy zmuszał nas do uzyskania przed podpisaniem protokołu niezbędnych wyjaśnień, dotyczących sytuacji między Rumunją a Rosją. Z radością stwierdziliśmy, że co do tych wszystkich kwestyj **nasz przymierzeniec Polska był z nami w zupełnej zgodzie.** Po przeprowadzeniu rokowań Rosja oświadczyła, że podpisanie protokołu rosyjskiego zmusza jedynie do przestrzegania zobowiązań, wynikających z paktu Kelloga w takiej formie, w jakiej został ratyfikowany przez Stany Zjednoczone. Dla całkowitego załatwienia sprawy żądaliśmy, aby do wstępu zostało włączone wyjaśnienie, iż **protokół ma na celu zagwarantowanie pokoju istniejącego między Rosją, Rumunją, Polską, Łotwą i Estonją.**

Przyjęta formuła stwierdziła, że oba państwa oświadczają, iż znajdują się **w stanie pokoju** i pragną przyczynić się do jego utrzymania. Niektórzy sceptycy — mówił minister — wyrażają wątpliwości co do praktycznego znaczenia tego wielkiego, międzynarodowego aktu. Trzebaby jednak w takim razie wątpić w szczerość wszystkich państw, podpisujących pakt Kelloga. Ja osobiście odmawiam poddawania w wątpliwość szczerości uczuć. Bez zaufania niczego dokazać nie można. Nie można nie uszanować przyjętych zobowiązań wobec narodu i wobec całego świata. **Ten wielki akt pokoju jest w znacznej części dziełem sojuszu polsko - rumuńskiego, oraz solidarności obu tych krajów.** Solidarność wszystkich państw od morza Bałtyckiego do morza Czarnego przez specjalne zastosowanie paktu Kelloga stwarza **prawdziwe Locarno na wschodzie Europy.** Rumunja, zakończył minister, jest głęboko zadowolona, iż przyczyniła się przez swoją politykę pokojową do **otwarcia ery pokoju i pomyślności na Wschodzie Europy.**

RATYFIKACJA PROTOKOŁU LITWINOWA

Moskwa, 15 lutego (PAT). Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Związku sowieckich republik Rad ratyfikowało protokół w sprawie przedterminowego wejścia w życie paktu Kelloga, podpisanego dnia 9 bm. w Moskwie przez ZSRR z Polską, Estonją i Łotwą.

25 lat PPS w Katowicach

Placówka PPS w Katowicach, jedna z najstarszych na Śląsku obchodzi w niedzielę 17 lutego br. 25-lecie swego istnienia. Uroczystość tą obchodzi placówka katowicka uroczyście.

Placówka PPS jest poniekąd Macierzą okolicznych placówek PPS. Tu pracował nieodżałowanej pamięci tow. Franciszek Morawski, tu przemawiał płomiennie były tow. Jerzy Haase, uczestnik walk rewolucyjnych w Kongresówce, a obecny generalny dyrektor hut Królewskiej i Laury, tu działał tow. Trąbalski, dzisiejszy wódz polskich socjalistów na Śląsku Opolskim; tu pracowali tow. Adamek, Dróżdżkowa, Stręczkowie, Pawlok i wiele, wiele innych, szeregowych żołnierzy sprawy robotniczej.

Przed 25-ciu laty wyszedł tow. Franciszek Morawski z więzienia pruskiego. Pierwszym prawie czynem nowozałożonej placówki PPS w Katowicach było uroczyste przywitanie tow. Franciszka Morawskiego, który wracał po trzechletniem więzieniu do ofiarnej pracy w szeregach socjalistycznego ludu pracującego.

Towarzysze katowiccy witali tow. Morawskiego na łamach „Gazety Robotniczej" w te słowa:

Towarzysze!

Po trzechletniem prawie więzieniu towarzysz Franciszek Morawski ujrzy dnia 1 stycznia 1905 roku światło wolności.

Powitamy przyjaciela, którego sroga pruska sprawiedliwość wyrwała na długie lata z naszych szeregów. Morawski był jednym z najpierwszym działaczy socjalistycznych w zaborze pruskim. Pracował dla sprawy robotniczej już w czasach niemieckich praw wyjątkowych przeciwko socjalistom. Zawikłany w słynny proces poznański przeciwko 18 towarzyszom, oskarżonym o agitację socjalistyczną i o tajne związki tow. Morawski został po długim i okrutnie wykonanem więzieniu śledczem skazany w roku 1887 na 1 i pół roku więzienia. Prześladowania nie ugięły naszego towarzysza! Po wyjściu z więzienia powrócił natychmiast do szeregów partyjnych — założono „Gazetę Robotniczą". Przez długie lata był Morawski jej wydawcą i redaktorem, a przytem niestrudzonym agitatorem partyjnym. W roku 1901 towarzysz nasz przyjechał na Górny Śląsk. Kilka miesięcy później rozpoczęły się procesy — górnośląskie. Dnia 30 października 1901 towarzysz Morawski został w Bytomiu skazany za artykuł „Gazety Robotniczej" na cztery miesiące więzienia. Wyrok stał się prawomocnym. 10 kwietnia 1902 o godzinie 6 rano urzędnicy policji przyszli po naszego towarzysza i odprowadzili go do więzienia. Żegnaliśmy się — na cztery miesiące. Nie wiedzieliśmy jeszcze, że już wtedy w bytomskim gmachu sądowym kuli nowe kajdany... Nastąpił pamiętny proces bytomski tow. Morawskiego i towarzyszki Golde — bohaterem procesu był szpieg policyjny, oszust i szubrawiec! Sąd bytomski skazał tow. Morawskiego na najwyższą karę, którą mógł wymierzyć — dwa lata więzienia!

Rozpoczęła się długa męczarnia, przedłużona 5-miesięcznym aresztem śledczym.

Nareszcie, za kilka dni towarzysza Morawskiego wypuszczą z więzienia, które trwało 2 lata 8 miesięcy, 20 dni!

Dnia 1 stycznia 1905 roku o godzinie 5'30 po południu wrota więzienia bytomskiego otworzą się przed naszym towarzyszem.

W ten sam dzień Nowego Roku o godzinie 7 wieczorem nastąpi w Domu Związkowym w Katowicach, ul. Ratuszowa 12 publiczne przywitanie tow. Morawskiego, który zarazem będzie przemawiał.

Towarzysze! Towarzyszki! Przybywajcie tłumnie, by przywitać naszego więźnia!

Tak witali towarzysze katowiccy powracającego z pruskiego więzienia tow. Morawskiego, przywódcę PPS na Górnym Śląsku.

Tych parę słów poświęciliśmy na wstęp do uroczystości 25-lecia PPS w Katowicach. Tow. Morawski był bowiem duszą polskiego socjalizmu na Śląsku, był postacią o kryształowym charakterze.

Dlatego też towarzysze byli do niego tak bardzo przywiązani i otaczali go wielkim szacunkiem. Zaś ci towarzysze z placówki PPS w Katowicach, którzy byli świadkami i czynnie współpracowali przy zakładaniu przed 25 laty placówki PPS w Katowicach — dla nich postać ta jest nad wyraz drogą i związaną jest z najpiękniejszym i najwznioślejszym okresem ich życia.

Placówkę PPS w Katowicach założono na publicznym wiecu na sali „Domu Związkowego" w dniu 10 stycznia 1904 r.

O przebiegu tego wiecu czytamy w „Gazecie Robotniczej" z dnia 13 stycznia 1904:

W niedzielę, dnia 13 stycznia odbył się w Katowicach wiec publiczny. Sala Domu Związkowego była przepełniona. Tow. Brzeskwiniewicz — (nie Biniszkiewicz, którego w tym okresie na Śląsku jeszcze nie było) — przemawiał na temat: „Polityczne położenie w Niemczech". Mówca w krótkości przedstawił upadek wszystkich ustrojów gospodarczych, opartych na wyzysku i niewolnictwie poddanych. Potem przechodzi do streszczenia programu socjalistycznego, krytykując zarazem postępowanie rządu niemieckiego, który już nieraz wysługiwał się barbarzyńskiej Rosji. W dyskusji zabrał głos pan Słupianek, który zaznacza, że nie jest socjalistą, pomimo to musi przyznać, że partja socjalistyczna jest jedynem stronnictwem, które konsekwentnie broni sprawy robotniczej. P. Słupianek skrytykował zgubną politykę księży germanizatorów, a przedewszystkiem ks. Stephana. Tow. Trąbalski omawia straszne znęcanie się nad żołnierzami.

Na wezwanie przewodniczącego, czy jest kto przeciwny wywodom, jakie były wypowiedziane, nikt się nie zgłosił. Przystąpiono więc do punktu ostatniego, do założenia polskiego Towarzystwa politycznego. Tow. Brzeskwiniewicz przedstawia konieczność takowego ze stanowiska agitacyjnego. Koniecznością jest przedewszystkiem, zorganizować w całym okręgu ludzi niezależnych od kapitalistów, którzy w danej chwili byliby w stanie w swej miejscowości prowadzić pracę organizacyjną. Narazie proponuje wybrać komitet z sześciu osób, który ma wypracować ustawy dla Towarzystwa do następnego zgromadzenia. Po wyborze komitetu zamknięto wiec trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje międzynarodowy socjalizm"!

Tak powstała placówka PPS w Katowicach. Towarzysze, którzy przystąpili do zorganizowania placówki, chcieli w ten sposób sprawić radość powracającemu z więzienia pruskiego tow. Morawskiemu. Placówka rozwijała się bardzo pięknie, — aczkolwiek policja robiła wielkie trudności. Przewodniczącym placówki był wówczas b. towarzysz Jerzy Haase...

W rok później czytamy takie sprawozdanie z rozwoju placówki w „Gazecie Robotniczej":

„Walne zebranie Polskiego Towarzystwa Socjalno-Demokratycznego na Katowice i okolicę.

Katowice, dnia 8 stycznia 1905 r. Punktualnie o godzinie 5 zebranie zostało zagajone. Do dozorowania przybył radca policyjny Maedler z Bytomia. Przybycie p. Maedlera przypomniało towarzyszom jeszcze raz proces tow. Morawskiego i towarzyszki Golde, wobec czego towarzysze powitali obecnego tow. Morawskiego hucznym okrzykiem „Niech żyje"!

Następnie tow. Haase wygłosił ostatni z rzędu wykład „O programie socjalistycznym", poczem przystąpiono do sprawozdania z działalności towarzystwa w roku ubiegłym. Ze sprawozdania przytoczymy niektóre wyjątki jak:

Na wiecu ludowym z dnia 10 stycznia 1904 uchwalono założenie towarzystwa, które poczęło działać na początku lutego 1904. Towarzystwo nasze jest organizacją, należącą do Polskiej Partji Socjalistycznej. W pierwszem półroczu 1904 r. odbyło się 5 zebrań członków, w drugiem półroczu [illegible] zebrań. Do końca sierpnia posiedzenia te odbywały się tylko raz na miesiąc od początku października członkowie towarzystwa zbierali się dwa razy miesięcznie. W drugiem półroczu były na porządku dziennym następujące wykłady: Tow. Adamek: O cłach, tow. Haase: Z historji polskiego ruchu socjalistycznego, następnie do końca roku szereg wykładów tow. Haase: O programie socjalistycznym. Do końca roku wstąpiło do towarzystwa 99 towarzyszów. Agitację za wstępowaniem do Towarzystwa prowadzono ustnie, po wiecach i za pomocą odezwy, którą wydał Zarząd towarzystwa. Udział członków w zebraniach był regularny i punktualny. Dalej następuje sprawozdanie kasowe. Przy wyborach do nowego Zarządu wybrano jednogłośnie: I. przew. tow. Morawskiego, II. przew. tow. Trąbalskiego, sekretarzem tow. Haase, kasjerami tow. Cholewę i Adamka.

Placówka PPS w Katowicach dała więc po roku, przy niezmiernie ciężkich warunkach organizacyjnych bardzo piękne rezultaty.

* * *

Tych kilka słów z historji placówki PPS w Katowicach niechaj znajdzie oddźwięk w sercach, tych, którzy budowali socjalizm na Śląsku.

Wielu z tych starych towarzyszów niema już pomiędzy nami. Jedni pożegnali się na zawsze z tym padołem płaczu i wyzysku. Inni odeszli, jak Jerzy Haase, ongiś bardzo ofiarny towarzysz, a obecnie jednym z wielkich dyrektorów ciężkiego przemysłu, który znalazł inne ideały, którym służy za pieniądz, od innych znowu odsunęła się partja.

Lecz ci, którzy żyją jeszcze i którzy zostali wierni sztandarowi PPS i hasłom socjalistycznym — ci ze wzruszeniem wspominać będą czasy z przed 25 laty.

Wspominając te chwile, składamy hołd świetlanej pamięci żołnierzy wyzwolenia społecznego.

Z życia robotniczego

ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO-HOTELOWEGO W POLSCE, ODDZIAŁ KELNERÓW W KRAKOWIE (ULICA BRACKA L. 8)

zawiadamia, że na skutek uchwały dorocznego walnego zgromadzenia członków Związku z dnia 30 stycznia zostały przeprowadzone w dniach 11 i 12 bm. wybory nowego zarządu oddziału kelnerów z następującym wynikiem: Drozdowski Antoni przewodniczący, Springer S. zastępca przewodniczącego, Bar Józef skarbnik, sekretarzem został nadal Grocholski T., ławnicy: Bartosik Stan., Dziedzic J., Kudasiewicz J., Kühn Bernard, Neuger Z., Orzech J., Sikora J., Sobczak Stan., Toifel K., Urban J., Gumplowicz M., komisja rewizyjna: [illegible] gól Stan., Bisam Bernard, Pierzchała Wład.; sądu polubownego: Chłobowski Wład., Bieleś Ludwik, Gorzkowski Jan, Honig Leon, Pawlik Józ. W czwartek dnia 14 bm. odbyło się ukonstytuowanie nowego zarządu, który zarazem objął swoje agendy.

Z ORGANIZACJI METALOWCÓW W CHRZANOWIE

Robotnicy w fabryce lokomotyw w Chrzanowie od dłuższego już czasu są skazani na różnego rodzaju szykany ze strony zarządu i kierownictwa fabryki. Panowie kierownicy, zamiast dbać o znośne warunki pracy i podniesienie intensywności przez odpowiednią poprawę urządzeń technicznych bawią się w tworzenie organizacji politycznych i zawodowych dla robotników, któreby odciągały robotników od klasowej organizacji i PPS, a tymczasem w samej fabryce zachodzą coraz częściej wypadki kalectwa robotników.

Niedawno w kuźni tej fabryki zaszły w krótkim czasie dwa wypadki ciężkiego obrażenia ciała, a to kowalowi Idecowi podkładka z pod młota przetrąciła nogę, innemu zaś kowalowi kleszcze złamały rękę. Te nieszczęśliwe wypadki mają kilka powodów: Po pierwsze po ostatnim strajku fabryka wydaliła kilku kowali obznajomionych z robotą pod młotem o sposobami pracy, a na ich miejsce przyjęto robotników nieprzygotowanych do ciężkich robót kowalskich pod młotem i z tego powodu tj. z braku odpowiedniego dozoru i kwalifikacy całych partyj roboczych, zachodzą częste wypadki kalectwa. Drugim powodem jest fakt przemęczania ludzi. Fabryka w czasie trwania akcji ekonomicznej robotników wstrzymywała z rozmysłem roboty, dziś, kiedy robotnicy znękani warunkami a także i rozbijacką działalnością niepowołanych jednostek muszą spokojnie znosić warunki pracy, każe im się robić po 10 i 12 godzin dziennie, a zachodzą dość często wypadki **nieprzerwanej pracy po 16 godzin**, nic też dziwnego, że robotnicy są przemęczeni, a w konsekwencji mnożą się wypadki kalectwa. Pożądaną jest rzeczą, by w te stosunki wglądnął inspektor pracy, a panowie kierownicy i niektórzy urzędnicy przestali eksperymentować na terenie do nich nie należącym, gdyż robotnicy sami, bez ich pomocy potrafią lepiej i korzystniej budować swoją klasową organizację. Ze względu na specjalną ich działalność dla utworzenia robotniczej organizacji, którąby odpowiadała interesom fabryki, będziemy częściej pisać o tamtejszych stosunkach.

Robotników tej fabryki przestrzegamy, że im dłużej pozwolą na sobie eksperymentować różnym panom z federacji i sanacji, to gorzej im będzie później otrząsnąć się z warunków i stosunków. Obowiązkiem każdego robotnika jest stać w szeregach klasowej organizacji.

Po zimie?

Może to już koniec nieszczęścia. Trzeci już dzień mamy niejako odwilż, na szczęście nie raptowną, gdyż taka byłaby wobec mas śniegu innego rodzaju klęską: powódź trapiłaby mieszkańców Krakowa mieszkających w okolicach Wisły. Ludzie zaczynają oddychać i — tracić przedmiot codziennych dotychczas rozmów. Mróz pofolgował, nie warto więc mówić o tem, cośmy przez kilka dni przeżyli. Jakoś wytrzymaliśmy, natura ludzka okazała się wytrzymalszą aniżeli po dzisiejszem skarlałem pokoleniu można się było spodziewać.

Z każdego wydarzenia, tak nas uczono w szkole, należy wyciągnąć naukę. W tym wypadku może ona być tylko pośrednią; nie mamy i nie będziemy mieli wpływu na kształtowanie się pogody, ale możemy mieć wpływ na osłabienie jej skutków. Największem nieszczęściem w czasie ostatnich mrozów okazał się brak węgla, co dla Krakowian było rzeczą wprost niezrozumiałą, jako że dla nich węgiel jest niejako częścią składową ich miasta jako stolicy od niego nazwanego zagłębia. A jednak przeżyliśmy formalny głód węglowy, tem straszniejszy, że było się bezradnym wobec częściowego unieruchomienia kolei.

Stąd czynniki decydujące o życiu mas powinny wyciągnąć naukę, że nie należy polegać na samym fakcie posiadania bogactwa węglowego w kraju, lecz że trzeba węgiel ten mieć pod ręką i w razie jakiejś przeszkody z powodu wyższej siły nie stanąć przed pustką. Rząd, który w kraju rolniczym musiał, nauczony doświadczeniem, tworzyć rezerwy zbożowe, aby w razie braku nie skazać ludności na głodowanie, powinienby też utworzyć rezerwy węglowe i to z mniejszem niż przy zbożu ryzykiem, gdyż węglowi nie grozi zepsucie.

Fundusze na ten cel? Są, trzeba tylko chcieć i robić z nich użytek. Czy trzymanie olbrzymich rezerw skarbowych albo olbrzymich sum w Banku Polskim, naturalnie jedne i drugie bez oprocentowania, nie dałoby się zastąpić włożeniem części tych sum w zakupno zapasu węgla?

Słyszeliśmy też o nieprawdopodobnej wprost rzeczy, że zastanowienie ruchu kolejowego w Małopolsce wschodniej spowodowane zostało w przeważnej części brakiem węgla. Gdyby te pogłoski miały być prawdziwe, stalibyśmy wobec zagadki: państwo, które ma i węgiel i pieniądze, nie posiada odpowiedniego zapasu nawet dla swych kolei. Jak nazwać taką gospodarkę w przedsiębiorstwie, które stanowi nerw całego życia gospodarczego? Wobec tych pogłosek uprawdopodobnia się podana podana przez nas onegdaj wersja jednego z dzienników poznańskich, że koleje zabierały transporty węgla prywatnego na swój użytek, zamiast — jak rząd ogłosił — udzielić ze swych zapasów na potrzeby ludności.

A obok rządu mają także gminy obowiązek pamiętać, że co zaszło w styczniu-lutym 1929, może się powtórzyć w następnych zimach. Gmina m. Krakowa jest co do zaopatrzenia we węgiel w lepszem położeniu niż np. Warszawa i Lwów: ma węgiel prawie u granic miasta i jest współwłaścicielką kopalni, która tradycyjnie była największą dostawczynią węgla dla Krakowa. Zarząd miasta powinien mieć na tyle ambicji, aby uniknąć w przyszłości smutnego i zawstydzającego zjawiska: ogonków przed pustemi składami i „łaski" robionej przez sprzedawanie po jednym cetnarze. Prawda, że gmina nie rozporządza funduszami na utworzenie rezerw węglowych, istnieje jednak prejudykat: jeżeli rząd dał fundusze na rezerwy zbożowe w Krakowie, może taksamo dać na rezerwy węglowe, których potrzeba okazała się pilniejsza.

Kraków, 16 lutego.

—5 STOPNI CELSJUSZA

Weszcie mamy normalną zimę. W dniu wczorajszym termometr wskazywał prawie przez cały dzień —5 stopni C. Odprężenie mrozu jest już stanowcze. Skutki strasznych mrozów dają się jeszcze we znaki ludności Krakowa. Brak w dalszym ciągu węgla. Przed składami z węglem stoją długie ogonki. Po ulicach widać fury z węglem we workach, zakupywanym przez ludność w drobnych ilościach. Na kolei ruch nie jest jeszcze zwykły, pociągi w dalszym ciągu przychodzą z opóźnieniem, ale powoli ruch wraca do normalnego stanu. **Odjazdy pociągów z Krakowa we wszystkich kierunkach są zupełnie regularne, poza minutowemi opóźnieniami, natury czysto lokalnej. Pociągi pośpieszne i osobowe z Warszawy i Katowic, których spóźnienia w okresie ostrych mrozów dochodziły do sześciu godzin, przyjeżdżały wczoraj do Krakowa ze spóźnieniem od 10—30 minut, a poznańskie do dwóch godzin.** Komunikacja Krakowa ze Lwowem jest w dalszym ciągu nieustalona, z powodu olbrzymiej śnieżycy, **jaka szalała na przestrzeni w nocy z czwartku na piątek. Wielkie zatory śnieżne spowodowały, że pociągi odchodzące z Krakowa do Lublina docierały tylko do Mielca, zaś ze Lwowa do Krakowa musiały zatrzymywać się w Rzeszowie.** Robotnicy ściągnięci z powiatów, pracują nad usunięciem zatorów śnieżnych na przestrzeni Tarnobrzeg—Dębica.

PRZYCZYNY BRAKU WĘGLA W OŚWIETLENIU URZĘDOWEM

Warszawa, 15 lutego (PAT). Informacje, podane przez niektóre pisma, że kopalnie nie są obecnie w możności zabezpieczyć potrzeb kraju, **nie odpowiadają absolutnie prawdzie.** Ministerstwo przemysłu i handlu stwierdza, że kopalnie we wszystkich trzech zagłębiach węglowych pracują normalnie i **mogą dać na rynek wszelką żądaną ilość węgla.** Nadzwyczajnie silne mrozy nietylko w Polsce lecz i w całej prawie środkowej Europie utrudniają ruch kolejowy. I tak od soboty Czechosłowacja przestała przyjmować tranzytowe pociągi towarowe, dopiero 14 bm. zaczęła znów pociągi przyjmować. Wywołało to **zatory w dyrekcjach kolejowych: krakowskiej i katowickiej.** W dyrekcji katowickiej stoi naładowanych **dla kraju 9.600 wagonów**, które z trudem kolej wywozi. Sytuacja ta spowodowała zmniejszenie odstawiania wagonów pod naładunek na kopalnie, co tłumaczy się tem, iż praca mechaniczna kolejowa, jak również praca fizyczna, są z powodu mrozów bardzo utrudnione i **wydajność pracy spadła o 50 procent.** Przeciętne zapotrzebowanie Warszawy w miesiącach zimowych stanowi 290 wagonów dziennie. Dnia 13 bm. przybyło do Warszawy 352 wagonów, a w drodze jest około 400. Również od niedzieli został **wstrzymany eksport węgla przez Gdańsk i Gdynię** z powodu zamarznięcia portów. Na skutek zarządzenia ministerstwa przemysłu i handlu przybyły do Gdyni wynajęte w Gdańsku holowniki, oraz specjalnie silny łamacz lodów ze Szwecji „Belder", wobec czego przy niezwykle wytężonej i ofiarnej pracy personalu urzędu morskiego w Gdyni udało się uruchomić prace w porcie gdyńskim w całej pełni.

OGRANICZENIE RUCHU KOLEJOWEGO W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Od środy trwają w Małopolsce wschodniej silne zamiecie śnieżne, które spowodowały nowe wielkie utrudnienia w komunikacji kolejowej. Z powodu zasp śnieżnych wstrzymano z dniem 14 bm. aż do odwołania ruch pociągów na linjach Lwów-Rawa Ruska, Lwów-Podhajce, Lwów-Sambor, Lwów-Janów-Jaworów. Z powodu nadzwyczajnych trudności ruchowych wprowadzono dalsze ograniczenia w ruchu pasażerskim przez wstrzymanie biegu niektórych pociągów na linjach Lwów—Rzeszów, Lwów-Stryj i Stryj-Drohobycz.

ZIMA W EUROPIE

Według doniesień z całej Europy w dalszym ciągu trwają mrozy i zamiecie śnieżne. Jest wiele wypadków śmierci. We wschodniej części **Francji** termometr wskazywał — 28 C., w departamentach centralnych — 26 C. Pociągi kursują ze znacznemi opóźnieniami. W **Czechosłowacji** i na **Węgrzech** panują burze śnieżne. Leżące na szynach pokłady śniegu grubości dochodzącej do 2 metrów w wielu wypadkach zupełnie uniemożliwiają komunikację. W **Szwajcarji** panują straszliwe chłody, szczególnie w kantonie Grisona, gdzie termometr wskazywał — 30 st. C. Według doniesień z **Wiednia** panuje tam dotkliwy brak węgla, a wiele osób doznało dotkliwych odmrożeń. W całej **Sabaudji** panują coraz większe mrozy. Temperatura wskazuje do — 25 st. Pociągi przychodzą z wielkiemi opóźnieniami. Z Oslo **(Norwegja)** donoszą, że w miejscowości Vardö w północnej Norwegii, panuje obecnie najwyższa temperatura w Europie, mianowicie 8 st. C. powyżej zera. Również z Grenlandji donoszą, że wskutek względnie wysokiej temperatury ludność eskimoska znalazła się nagle w bardzo krytycznem położeniu, nie mogąc z powodu braku śniegu wyruszyć na polowanie na sankach zaprzężonych w reny.

KRONIKA

Kraków, 16 lutego.

Bony na chleb i węgiel dla bezrobotnych

Od dnia 14 bm. wydaje VI wydział magistratu (ratusz oficyna II p. pokój Nr. 3) **bony na chleb bezrobotnym, tudzież bony na węgiel.** Zgłaszający się o chleb mają wykazać się legitymacją PUPP. Z akcji tej mogą korzystać również i inne osoby, które wykażą, że takiej pomocy potrzebują.

Na akcję rozdawnictwa bezpłatnego chleba przeznaczył magistrat 3500 kg. chleba dziennie z miejskiej piekarni.

Chleb będzie do odbioru za oddaniem bonu w sklepie m. w Sukiennicach i w kramie przy ulicy Mazowieckiej, a nadto w sklepach prywatnych, upoważnionych do sprzedaży chleba z miejskiej piekarni.

—ooo—

TUR

„ACH TO ZAKOPANE!"

premjera nader wesołej krotochwili w 3 aktach, napisanej przez Adolfa Walewskiego odbędzie się w niedzielę 17 bm. w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. **Nowe dekoracje przedstawiające Tatry, pędzla tow. Stańki. Początek przedstawienia o godz. 5 pop.** Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr. sprzedaje Sekretarjat TUR codziennie od 6—8 wieczór, zaś w dniu przedstawienia od 4 pop.

W czasie antraktów przygrywać będzie orkiestra TUR.

Po przedstawieniu

WIECZORNICA TUR

w sali **na III piętrze.** Deklamacje, śpiewy, kino i tańce. Wstęp na Wieczornice 1 zł. od osoby. Wieczornica trwać będzie do 11 w nocy.

—ooo—

UZUPEŁNIENIE DEKORACJI SALI RADY M. W KRAKOWIE. Jak magistrat miasta Krakowa informuje, oddano na podstawie uchwały komitetu odbudowy sali rady miejskiej zaprojektowanie historycznego, artystycznego kilimu, przeznaczonego na główną ścianę sali za trybuną prezydenta miasta, znanemu artyście docentowi tutejszej Akademji sztuk pięknych architekcie Bogdanowi Treterowi. Projekt kolorowy w skali 1:10 przedłożony przez wspomnianego artystę zatwierdziła Rada artystyczna miasta, oraz uzgodnił dyrektor Archiwum akt dawnych m. Krakowa Chmiel, a wykonanie cennej tkaniny powierzono zasłużonej tkalni: Polski Przemysł Kilimiarski „Kilim" w Krakowie. Mimo gorączkowej pracy wokoło przygotowań eksponatów na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu br., w której wymieniona wytwórnia wystawi na zaproszenie komitetu liczne kilimy w dziale „Kultura i Sztuka", wykonanie zamówionego kilimu, który będzie w niedo kompozycyjnem i z powodu oryginalnego materjału tkackiego i wykonania, pomnikiem sztuki kilimiarskiej, oraz pierwszym monumentalnym kilimem — nie ulegnie zwłoce i ostatnie fragmenty olbrzymiej dekoracji, przygotowywanej już od wielu tygodni, są na ukończeniu. Kilim po utkaniu będzie wystawiony na widok publiczny na przygotowywanej wystawie w Krakowie, a następnie na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, jako reprezentacyjny kilim miasta Krakowa.

SKARGA NA „BIURO WSPARĆ" W MAGISTRACIE. Tow. Józef Kostelnik, bezrobotny robotnik piekarski, zwrócił się do nas ze skargą na sposób urzędowania w magistrackiem „biurze wsparć", zajmującym się wydawaniem kartek na węgiel. Wedle informacyj tow. Kostelnika w biurze tem wydaje się wspomniane kartki jedynie od 9'30 do 10'30 przedpołudniem, co oczywiście powoduje niesłychany tłok i zrozumiałe rozgoryczenie wśród interesantów. Skutek jest ten, że nieszczęśliwi ludzie wystają daremnie w magistrackich przedpokojach i odchodzą nie uzyskawszy przydziału węgla. Apelujemy do prezydjum miasta, by zmieniło „tok urzędowania" w tej sprawie.

DWA BALE PAPIERU. Zgłoszono w policji, że skradł nieznany sprawca z sieni na szkodę drukarni „Grafja" przy ul. Batorego dwa bale papieru, wartości 300 zł. Dochodzenia w toku.

Sfingowany napad rabunkowy na ul. Gazowej

Aresztowanie „ofiary" napadu rabunkowego

Jak już donosiliśmy, we środę późnym wieczorem miano dokonać napadu rabunkowego na inkasenta gazowni miejskiej Augusta Makowicza. Rzekomi sprawcy mieli zarzucić na głowę Makowicza worek, a po skrępowaniu go sznurami zabrawszy tekę z przeszło 5000 zł., porzucili swą ofiarę na ul. Gazowej. **Oto po dwudniowem śledztwie policyjnem, w dniu wczorajszym na podstawie przesłuchania szeregu świadków i sprzecznych zeznań Makowicza policja aresztowała go pod zarzutem sfingowania napadu rabunkowego, oraz sprzeniewierzenia 5000 zł. na szkodę gazowni miejskiej.** Śledztwo drobiazgowe w tej sprawie prowadzi zarówno policja, jak i sędzia śledczy. Dotychczasowe dochodzenia wykazują, **że krytycznego wieczoru przechodnie, oraz służba gazowni nie słyszeli na ulicy Gazowej żadnych krzyków, a zeznania Makowicza, jakoby napad miał miejsce 50 kroków od stanowisk strażników na moście drewnianym na Wiśle nie potwierdzają strażnicy, którzy podczas jasnej nocy i w świetle silnych lamp elektrycznych pełnili służbę na moście.** Również jeden z robotników gazowni miejskiej w momencie rzekomego napadu podanym przez Makowicza przechadzając się po ul. Gazowej i zapalając tam papierosa **nie słyszał żadnych krzyków, ani też nikogo nie widział. Dopiero w kilka minut później usłyszano w gazowni na brańmie wołanie o ratunek i znaleziono pod latarnią leżącego Makowicza. Makowicz był luźnie związany sznurem, na czole ma trzy kresy zadane prawdopodobnie szpilką.** Opowiadał on, że napadło go dwóch osobników z rewolwerami, **a w czasie wizji lokalnej zmienił zeznanie i oświadczył, że został napadnięty przez trzech bandytów.** Dalej oświadczył on, że po napadzie czołgał się chodnikiem około 100 metrów ku gazowni, **jednak śladów tego czołgania nie było znać na śniegu, który świeżo przed rzekomym napadem zakrył chodnik. Prawdopodobnie Makowicz miał spólnika,** który dopomógł mu do sfingowania napadu. **Makowicza w dniu wczorajszym odstawiono do więzień sądu okr. karnego.**

—ooo—

† **DR. ZWISŁOCKI**, zięć prezydenta Rzeczypospolitej, zmarł w dniu wczorajszym w Krakowie na zapalenie opon mózgowych.

WYPADEK SAMOLOTOWY POD KRAKOWEM. Wczoraj o godzinie 12'30 spadł na polach bronowickich obok magazynów amunicyjnych aparat lotniczy należący do linji lotniczych „Lot". Wskutek defektu silnika aparat zmuszony lądować z biegiem wiatru potknął się o rów przydrożny, skutkiem czego przewrócił się i położył na grzbiecie. Na miejsce wypadku, który zauważono z wieży zegarowej koszar 20 pp., pospieszył natychmiast adjutant tego pułku z pomocą sanitarną i techniczną oraz pluton szeregowych ze szkoły podoficerskiej w Bronowicach. Na szczęście pilot Świtalski wyszedł z katastrofy cało, aparat był bez pasażerów i wiózł jedynie przesyłkę bagażową do Katowic. Uszkodzone zostały śmigło i podwozie.

WPADŁA POD AUTO-DOROŻKĘ na ul. Lubicz 18-letnia Helena Belicka służąca i doznała ogólnych kontuzji. Po wypadku szofer zatrzymał wóz, zabrał nieszczęśliwą i zawiózł ją na stację pogotowia dla opatrunku.

KILOFEM W GŁOWĘ. Podczas sprzeczki w Pleszowie pod Krakowem, został ugodzony dwa razy kilofem w głowę Wojciech Stulewicz. Lekarz pogotowia opatrzył ciężkie rany na głowie ofiary bójki i przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

AWANTURNIK - NOŻOWIEC. Dnia 11 bm. o godzinie 22.45 Józef Korzeniak lat 25, z Zabierzowa w stanie podpitym wszczął w poczekalni III klasy na stacji kolejowej w Zabierzowie powiat Kraków awanturę z będącym w służbie konduktorem kolejowym, którego bez powodu ugodził nożem w plecy. Korzeniak został aresztowany i odstawiony władzom sądowym.

TRAGEDJA DZIEWCZYNY. Gawor Stanisława lat 20, pozostająca na oddziele położniczym szpitala św. Łazarza zgłosiła lekarzowi dyżurnemu, że dnia 11 bm. porodziła dziecko nieślubne w kuchni Stanisława Kowalskiego w Woli Justowskiej, które następnie spaliła. — Dnia 14 bm. posterunek policji w Woli Justowskiej przeprowadził rewizję w domu Kowalskiego i znalazł zwłoki noworodka ukryte pod paką w piwnicy.

PCHNIĘTA NOŻEM PRZEZ PRZYJACIÓŁKĘ. Lekarz pog. rat. interwenjował wczoraj w hotelu „Wiktorja", gdzie 34-letnia Marja Markusówna została pchnięta przez swoją koleżankę nożem i dotkliwie pokaleczona. Po opatrzeniu rannej, przewieziono ją do szpitala.

KOŃ OFIARĄ MROZU. Wczoraj rano upadł na ul. Wielickiej koń furgonu zakładu czyszczenia miasta. Okazało się, że biedne zwierzę miało odmrożone nogi. Do konia wezwano straż pożarną, która ułożyła konia na wozie platformowym i przewiozła go do stajen zakładu czyszczenia miasta.

ARESZTOWANIA. Naoczkowska Katarzyna lat 21, zam. przy ul. Radziwiłłowskiej l. 14 bez zajęcia —, aresztowaną została przez I. Komisarjat PP. pod zarzutem kradzieży na szkodę Zajączkowskiego Stefana z Wieliczki. Drozdowski Franciszek lat 62 — aresztowany został przez I komisarjat policji państwowej pod zarzutem kradzieży worka rodzynków, wartości 92 złotych, na szkodę Leona Rabera, kupca. Heretyk Jan, lat 45, z Płaszowa, znany złodziej — aresztowany został przez IV. komisarjat PP. za kradzież torby szkolnej z książkami na szkodę Grunberga.

ZNALEZIONE RZECZY. Magistrat ogłosił obwieszczenie o znalezionych rzeczach w miesiącach od lipca do grudnia ubiegłego roku. Między innemi znaleziono torebki damskie, zegarek złoty damski na rękę, torbę z podartą bielizną, części garderoby damskiej, kalesony, brzytwy, klucze, zegarek niklowy „Omega", piłkę nożną, rower, psa Dobermana, psa rasy Gryfon itd.

Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów — aby o ile dowieść mogą swego prawa własności — zechcieli się zgłosić po odbiór tychże do Wydziału V magistratu ofic. I p. drzwi Nr. 16 w godzinach urzędowych między 10—12 przedpołudniem codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W przeciwnym razie przedmioty te wydane zostaną znalazcom i po upływie 3-ch lat przejdą na ich wyłączną własność lub też sprzedane będą w drodze licytacji w tym czasie, zaś przedmioty ulegające łatwo zniszczeniu zostaną sprzedane w 3 miesiące po niniejszem ogłoszeniu.

KRADZIEŻ MAGNETU OD SAMOCHODU. — Adamczyk Stanisław, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 26 zgłosił w policji, że skradł mu Proś Franciszek, czeladnik kowalski, magnet od samochodu, wartości 500 zł. i zbiegł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 18 lutego o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) prof. dr. A. Krokiewicz: „Nauka Epikura"; 2) dr. Ludwik Chmaj: „Rozwój filozoficzny Kartezjusza do roku 1637". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

POJEDYNKI W DOMU ARTYSTÓW przybrały cechy epidemji, która na równi z brakiem węgla i grypą tym zwłaszcza, których losy pokarały większą wrażliwością na potrzeby sztuki i na dolę artystów polskich, którzy w braku własnego domu, grzeją się na razie przy koksowych piecykach magistrackich lub w innych lokalach. Dowodem podnieconych nastrojów są najświeższe dwa konflikty, których następstwem jest pojedynek p. Piotra Stachiewicza, który złożył w sekretarjacie Domu Artystów (plac św. Ducha 5) 100 złotych i wyzwał na broń tego samego kalibru p. Kazimierza Wojciechowskiego, właściciela znanego Salonu Sztuki, a na sekundantów prosił artystów malarzy: Teodora Grotta i Leona Kowalskiego. Tenże p. Kazimierz Wojciechowski w uniesieniu złożył 100 złotych, licząc, że przykładem swoim zachęci rycerskich przeciwników do dalszych starć, wysuwając na pierwsze miejsce dyrektora p. Leona Frankla. Na sekundantów swoich zaprosił pp. dyr. Ignacego i Bronisława Libanów z Bonarki. Wiadomo, że wszystkim pieniaczom kłótliwość nie wychodzi na zdrowie, „bo tam, gdzie się dwóch pobije, ktoś trzeci skorzysta". — Ogół podejrzewa, że tym trzecim będzie „Dom artystów".

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. W poniedziałek 18 lutego o godzinie 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie polskiego Towarzystwa chemicznego w sali wykładowej Instytutu chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2). Na porządku dziennym odczyt Dra B. Skarżyńskiego pod tytułem „Chemja hormonów" — część druga.

WYKŁAD O NAJNOWSZYCH METODACH SPAWANIA METALI GAZAMI odbędzie się w niedzielę 17 bm. przedpołudniem w sali wykładowej Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9, I piętro). Wykład będzie bogato ilustrowany filmowemi obrazami świetlnemi. — Wstęp bezpłatny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę ciesząca się niesłabnącem powodzeniem sztuka Sardou „Madame Sans Gene" z p. Starską w roli tytułowej. Sztuka ta pozostanie wobec tego nadal na repertuarze przyszłego tygodnia, wskutek czego premjera „Niespodzianki" odbędzie się w przyszłą sobotę. Próby z tragedji Rostworowskiego, w których bierze udział autor, toczą się pod kierunkiem reżysera Sosnowskiego, wykonawcy jednej z ról głównych. Oczekiwana ze zrozumiałem zaciekawieniem sztuka znakomitego poety, premjowana na konkursie, wchodzi bezpośrednio po premjerze krakowskiej na repertuar Teatru Narodowego w Warszawie

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś rewja „Nie ściskaj mnie" z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Leonowicz, Owidzką, Ustarbowską, Duranowską, Cybulskim, Bolciem Kamińskim, Laskowskim, Górowskim, Fertnerem, Nowosielskim i Pilarskim (junjorem). Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

ADELA BAUMINGER, skrzypaczka, koncertować będzie tylko raz w niedzielę 17 bm. w Starym Teatrze.

„WESELE NA KURPIACH" widowisko w czterech obrazach ze śpiewami i tańcami, dane będzie w poniedziałek 18., we wtorek 19 i we środę 20 bm. w sali Starego Teatru. Oryginalność tańców, barwność kostjumów, czarująca prostota, precyzyjna mechanika, przytem wiele życia i werwy cechują to widowisko, które przeplatane jest tańcem, prozą i uroczystemi obrzędami.

SPORT

LEGJA — „SOKOŁ" rozegrają zawody hockeyowe na lodzie w niedzielę 17 bm. w Parku Krakowskim o godzinie 8'30 rano. Wstęp wolny.

ODDZIAŁ TENNISOWO - ŁYŻWIARSKI „SOKOŁA" KRAKOWSKIEGO. Zwyczajne doroczne ogólne zebranie członków w dniu 16 stycznia br. dokonało wyboru nowego Zarządu na rok 1929, w skład którego weszli: rejent Dr. Stanisław Stein jako prezes, pp. Adam Alberti, Stefan Bielecki, Władysław Górka, Marja Krupianka, Olga Kukuczówna, Zygmunt Maszewski, dyr. Antoni Miliński, inż. Marjan Misiąg, Dr. Adam Pozowski, prof. inż. Jan Sabiński i Oktaw Wyrobek — jako członkowie Zarządu. Wszelkich informacyj w sprawie zgłoszeń na członków i t. p. udziela do 1-go marca br. sekretarjat „Sokoła", ul. Wolska 27, Nr. telef. 4722, zaś od dnia 1 marca członkowie Zarządu dyżurujący w lokalu klubowym oddziału, w gmachu „Sokoła" w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6 do 7 wieczorem.

W FIŃSKICH MISTRZOWSKICH ZAWODACH NARCIARSKICH zwyciężył w biegu na 10 kilometrów Lappalainen w czasie 49.27. W biegu na 50 klm. zwyciężył Kaananen w czasie 4.01.46.

—ooo—

Z Polski

W SPRAWIE OSKARŻONYCH ATAMAŃCZUKA I WERNICKIEGO O ZAMORDOWANIE KURATORA SOBIŃSKIEGO WE LWOWIE ukończono postępowanie dowodowe. Po odczytaniu zeznań N. Tracza i komisarza Czerkawskiego, przewodniczący podał do wiadomości pytania, postawione przysięgłym. Pierwsze pytanie główne dotyczyło Atamańczuka, drugie Wernickiego, jako bezpośrednich sprawców zamordowania, kuratora Sobińskiego, następne dwa, w razie zaprzeczenia pytań głównych, określały ich współwinę w tej zbrodni. Następnie przemawiał prokurator dr. Łaniewski. — W dłuższych wywodach omówił on ważność obciążających zeznań, złożonych w śledztwie przez Żukowa, na rozprawie zaś przez Kaczora, a głównie przez Steciukowa. Reasumując swe twierdzenia, domagał się zatwierdzenia winy oskarżonych.

TRAGEDJA INWALIDY Z WOJNY EUROPEJSKIEJ. Gospodarz Wojciech Ulbrich ze wsi Rosnówka w woj. poznańskiem walczył na froncie zachodnim podczas wojny europejskiej. W czasie ataków na bagnety został on raniony odłamkiem granatu w głowę. Rana była dość ciężka i Ulbrich stracił częściowo pamięć. Po powrocie do domu cierpiał on na silny rozstrój nerwowy, prześladowały go ciągle jakieś straszliwe wizje, dostawał często ataków szału, które jednak przemijały. Po kilku latach Ulbrich wyzdrowiał niemal zupełnie, krótce jednak choroba psychiczna miała się w nim odezwać ze zdwojoną siłą i doprowadzić wreszcie do ponurego dramatu. Ostatnio właśnie Ulbrich dostał ataku szału w niezwykle silnej formie. — W chorym jego umyśle powstał straszny plan aby zamordować żonę Felicję i popełnić samobójstwo. W tym celu w nocy zbudził żonę i oświadczył jej, że muszą razem umrzeć. Przerażona kobieta chciała uciec, lecz szaleniec powalił ją na ziemię. Między żoną i mężem rozpoczęła się walka. W pewnej chwili Ulbrich sięgnął po browning, który leżał na stole. Nieszczęśliwa ofiara obłąkanego skorzystała z tego momentu i wyrwawszy się z jego ramion rzuciła się do ucieczki. Kiedy jednak Felicja miała już przestąpić próg, Ulbrich skierował w nią lufę browningu. Rozległ się huk wystrzału i kobieta runęła na ziemię. Tymczasem zabójca, myśląc że zabił żonę, położył się do łóżka i przyłożywszy sobie broń do boku pociągnął za cyngiel. Kula przeszła poniżej serca. Huk wystrzałów zaalarmował całą wioskę. Kiedy wieśniacy przybiegli przerażeni, ujrzeli Felicję zemdloną i Ulbrichta na zbryzganej krwią pościeli. Wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził, że kobieta jest tylko lekko draśnięta w rękę i że zemdlała z przerażenia. Fakt ten uratował ją od niechybnej śmierci z rąk szaleńca. Ulbrich w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala.

GDZIE SPAD METEOR? Wileńskie „Słowo" pisze: Przed kilku dniami zaszedł w Wilnie ciekawy wypadek, a raczej zjawisko atmosferyczne, rzadko notowane. Oto pomiędzy godziną 12 a 1 w nocy, niebo rozbłysło błyskawicą i dało się słyszeć silne detonacje. Jak stwierdziliśmy w źródłach kompetentnych, mieliśmy do czynienia z wielkim meteorem. Na ten temat jednakże krążyły tysiączne przypuszczenia i pogłoski. Według ostatnio nadeszłych wiadomości spadł wyjątkowej wielkości meteor — gdzieś w rejonie pogranicza polsko-litewskiego. oPtwierdzające wiadomości otrzymaliśmy z KOP. — Obecnie gazety kowieńskie podają, że meteor spadł gdzieś w powiecie Wilkomierskim, w pobliżu Ucian. Ludzie tamtejsi określają teren jego upadku w bliskości wsi Smolwy. Rzecz dotychczas nie jest wyjaśniona. Pożądanemby było, ażeby zarówno graniczne władze polskie, jak litewskie, zarządziły dokładne poszukiwanie celem wykrycia miejsca upadku wielkiego meteoru.

—ooo—

Z zagranicy

POŻAR HOTELU W KARLSBADZIE. We środę rano wybuchł pożar w hotelu „Westend Savoy" w Karlsbadzie, niszcząc urządzenia wewnętrzne dwóch piąter.

NIE BYŁO ZAMACHU NA PREZYDENTA WENEZUELI. „United Press" donosi z Bogoty, że doniesienia o zamachu na prezydenta Wenezueli Gomeza pozbawione są wszelkich podstaw.

Przegląd gospodarczy

—o—

STAN BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 15 lutego (PAT). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lutego br. wykazuje zapas złota 621.3 milj. zł., waluty i należności zagraniczne **wzrosły** o 9.8 milj. zł. na 694.7 milj. zł., portfel wekslowy **wzrósł** o 12.8 milj. zł. na 650.8 milj. zł., natychmiast płatne zobowiązania 626.3 milj. zł. i obieg biletów bankowych 1.200'1 milj. zł. łącznie **wzrosły** o 50.5 milj. zł. do sumy 1.826'4 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

REWIZJA TRAKTATÓW HANDLOWYCH

Warszawa, 15 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W najbliższym czasie mają być przeprowadzone **rewizje traktatów handlowych**, obowiązujących w chwili obecnej między Polską a szeregiem państw. Rewizje traktatów są podyktowane **zmianą konjunktur gospodarczych.**

UMOWA CO DO WYWOZU ŚWIŃ Z POLSKI DO WIEDNIA

Wiedeń, 15 lutego (PAT). „Die Stunde" donosi, że delegacja polskiego syndykatu dla eksportu nierogacizny pertraktowała dziś z komisjonerami bydła we Wiedniu w sprawie kontyngentu świń przywożonych z Polski. Słychać, że nastąpiło **porozumienie**, wyrażające się cyfrą 550.000 sztuk. Jest to cyfra importu z roku 1927. Jak sądzą we Wiedniu, kontyngent taki wystarczyłby do pokrycia zapotrzebowania konsumentów wiedeńskich.

POLSKA DOMAGA SIĘ PODJĘCIA ROKOWAŃ Z NIEMCAMI

Berlin, 15 lutego (PAT). „Kreutzztg." **dowiaduje** się, że przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską Dr. Hermes otrzymał od ministra Twardowskiego list, dotyczący sprawy **podjęcia rokowań handlowych polsko-niemieckich.** List ministra Twardowskiego jest obecnie przedmiotem badań ze strony niemieckich czynników urzędowych.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 35—40 groszy, mleko niezbier. 1 litr 50—55 gr., śmietanka słodka 1 litr 70—75 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 6'50—6'80 zł., masło deser. 1 kg. 8—8'40 zł.; kury sztuka 5—10 zł., kaczki żywe szt. 6—8 zł., kaczki bite szt. 5—7 zł., gęsi żywe szt. 12—15 zł., gęsi bite szt. 10—14 zł., indyki szt. 20—25 zł., indyczki szt. 14—18 zł.; jabłka kraj. komp. 1 kg. 1'20—1'40 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'50—2 zł., cytryna 1 szt. 10—15 groszy; ziemniaki 1 kg. 15—16 gr., buraki 1 kg. 25—30 gr., marchew 1 kg. 50—60 gr., pietruszka 1 kg. 70—90 gr., cebula 1 kg. 55—60 gr., seler 1 kg. 1'10—1'20 zł., włoszczyzna świeża 1 kg. 80—90 gr.; karp żywy 1 kg. 7'50—8 zł., szczupak 1 kg. 10—12 zł., sandacz mrożony 1 kg. 7 zł., sandacz żywy 1 kg. 10—12 zł., lin 1 kg. 8 zł., węgorz 1 kg. 9—10 zł., okoń 1 kg. 5—6 zł.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

O zgodne współżycie Polski i Rosji

Poseł polski w Moskwie Patek o znaczeniu ostatnio podpisanego protokołu

Moskwa, 15 lutego (PAT). Poseł polski **Stanisław Patek** udzielił tutejszym dziennikarzom wywiadu, w którym przedstawił swój pogląd na znaczenie podpisanego ostatnio w Moskwie protokołu.

Minister Patek oświadczył m. i. że znaczenie podpisanego protokołu jest **niewątpliwie duże.** Stosunek Polski do tego protokołu od samego początku był prosty i jasny. Polska stanęła na stanowisku, że protokół ten **powinien być wielostronny** i stwierdziła, że przeprowadzenie tej wielostronności jest możliwe, nie wątpiąc ani na chwilę w możliwość jej zrealizowania. **Stanowisko to przyniosło pożądane rezultaty.** Rozwój wypadków i przebieg postępowania rządu polskiego w tej sprawie, stwierdziły **pokojowość polskiej polityki w zasadzie i dobrą wolę Polski w stosunkach międzynarodowych w praktyce.** Sprawa ta dała Polsce okazję do ponownego podkreślenia jej życzliwości w stosunku do wszystkich państw, o których z racji tego protokołu była mowa, a zatem tych, które go podpisały, jak również Finlandji i Litwy. Wzajemne stosunki **Polski i Rumunji** zostały uwypuklone specjalnie dzięki temu, że Polska pośredniczyła między **Rumunją** a ZSRR, między któremi nie istnieją ustalone stosunki dyplomatyczne oraz dzięki temu, że minister rumuński Davilla przyjął w Moskwie gościnę poselstwa polskiego i stale działał z przedstawicielem Polski w zupełnem porozumieniu.

Tutejsi przedstawiciele państw bałtyckich — mówił dalej min. Patek — szli ręka w rękę z nami w kwestjach dotyczących ich państw. **Co się tyczy stosunku Polski do ZSRR, jest on specjalnym celem mojej pracy i mojego w Moskwie pobytu. Wierzę, że protokół jest nowym krokiem naprzód na drodze do wzajemnego naszego zbliżenia i będę się cieszył, jeżeli protokół ten będzie jaknajprędzej ratyfikowany.**

Z kolei minister Patek zwrócił uwagę na wielką wzajemną **nieufność w stosunkach polsko-rosyjskich**, przyczem zaznaczył, iż powodów tej nieufności należy szukać w całym przebiegu życia historycznego, trudności i przykrości stąd wynikające najbardziej odczuwają ci, którzy w związku z piastowaną przez siebie funkcją załatwiać muszą rozmaite sprawy. Otóż takie akty, jak świeżo podpisany protokół — zakończył minister Patek — **odgrywają dużą rolę przy niwelacji wzajemnych naszych dróg i usuwaniu tej nieufności, którą zwalczać musimy.**

Odpowiadając na pytanie, co do dalszego rozwoju polsko-rosyjskich stosunków minister zauważył, że myśl jego mimowoli powraca do tego punktu, od którego chwilowo oderwany został, tj. do **rozwoju hadlowo-gospodarczych stosunków między dwoma narodami sąsiadującemi ze sobą bezpośrednio na linji przeszło 1000 km. i zdążającymi samorzutnie do naturalnej wzajemnej penetracji.**

Wywiad swój minister Patek zakończył słowami: **Teraz kolej na ekonomistów.**

Komisje sejmowe

SPRAWA WYDANIA POSŁÓW

Warszawa, 15 lutego (PAT). Przedmiotem obrad **dzisiejszej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej** było sprawozdanie w kwestji zezwolenia na ściganie 11 posłów. Sprawy o wydaniu posłów: Piuty (Stronnictwo Chłopskie), Sochy (Str. Chłopskie), Wołyńca (Klub Białoruski), Dworczanian (Klub Białoruski) **spadły z porządku dziennego.** Sprawy o wydanie posłów Dzieduszyckiego (BB) i tow. **Nowickiego (PPS) odroczono dla bliższego ich zbadania.** Wreszcie komisja **odmówiła** wydania następujących posłów: Warskiego (komunista), Niskiego (BBS), Bitnera (komunista), Walnyckiego (Sel-Rob) i Czernickiego (Wyzwolenie).

O ZMIANĘ NAZWISK HAŃBIĄCYCH

Sejmowa podkomisja administracyjna obradowała w ciągu czterech posiedzeń **nad sprawą zmiany nazwisk hańbiących.**

Przyjęło przy współudziale przedstawicieli rządu projekt ustawy, według którego **zmiana nazwisk hańbiących, ośmieszających i nielicujących z godnością człowieka dokonywać się będzie w trybie znacznie uproszczonym, a dla osób niezamożnych, na koszt skarbu państwa.**

TELEGRAMY

STOSUNKI PRAWNE ZAWODU DZIENNIKARSKIEGO

Warszawa, 15 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Sejmowa podkomisja prawnicza rozpocznie we środę 20 bm. prace przygotowawcze nad projektem ustawy o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. W obradach wezmą udział reprezentanci związku syndykatów dziennikarskich, oraz związku wydawców.

SZKOŁY WE LWOWIE NIECZYNNE Z POWODU MROZÓW

Lwów, 15 lutego (PAT). Kuratorjum okręgowe szkolne lwowskie zarządziło **zamknięcie wszystkich szkół we Lwowie aż do odwołania.**

WYROK W PROCESIE MIĘDZY DWOMA RADZIWIŁŁAMI

Warszawa, 15 lutego (tel. własny „Naprzodu"). **Sąd okręgowy w Nowogródku wydał wyrok w procesie o zwrot ordynacji nieświeskiej między ks. Aleksandrem a ks. Albrechtem Radziwiłłem. Powództwo księcia Aleksandra Radziwiłła zostało oddalone.** Prawdopodobnie książę Aleksander Radziwiłł będzie apelował.

TELEFON PARYŻ— WARSZAWA

Paryż, 15 lutego (PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się inauguracja linji telefonicznej, łączącej **Paryż z Warszawą**, której długość wynosi około **1700 kilometrów.** Próbna rozmowa wypadła doskonale.

TROCKI CIĄGLE WIĘŹNIEM W KONSTANTYNOPILU

Wiedeń, 15 lutego (PAT). Dzienniki donoszą z Konstantynopola: **Słychać**, że Trocki pozostaje narazie w Konstantynopolu, ponieważ z powodu złego stanu **zdrowia nie może** przedsięwziąć podróży **do Angory. Trocki mieszka** wraz ze swą rodziną w rosyjskim generalnym konsulacie. Jest on zupełnie **odosobniony i zakazane mu jest komunikowanie się z personalem konsulatu.** Trocki pozostaje **pod ostrym nadzorem urzędników policji rosyjskiej**, którzy wraz z nim przybyli do Konstantynopola. Według informacyj ze źródeł rosyjskich, choroba płucna, na którą Trocki cierpi oddawna, przybrała **znaczne postępy.**

ZAMACH NA KONSULA SOWIECKIEGO

Wiedeń, 15 lutego (PAT). Dzienniki donoszą z Moskwy, że w Charbinie dokonano zamachu na sowieckiego konsula generalnego. Zamach nie udał się. Aresztowany sprawca usiłowanego zamachu jest emigrantem rosyjskim, który był na służbie policji chińskiej. Rząd sowiecki domaga się surowego ukarania sprawcy zamachu.

Katastrofalne położenie w Wiedniu

BRAK WĘGLA, ŻYWNOŚCI, PAPIERU

Wiedeń, 15 lutego (PAT). Dziś w południe temperatura **we Wiedniu wynosiła — 7 st. Cl.** Mimo podwyższenia się temperatury zwiększyły się trudności komunikacyjne, a to z powodu **silnej śnieżycy.** Ruch kolejowy został zredukowany do minimum. Pociąg Orient-express, który dziś o godzinie 9 rano wyjechał z Wiednia w kierunku Lincu, **utknął w śniegu** w pobliżu stacji Rekawinkel. Oddział złożony ze 100 żołnierzy, wysłany został dla uruchomienia pociągu. Sytuacja węglowa ukształtowała się dziś **we Wiedniu katastrofalnie. Zamiast oczekiwanych 9 pociągów węgla** z Polski **przybyło dziś do Wiednia tylko 5 pociągów.** Detaliczni sprzedawcy **węgla** nie są w stanie zaspokoić **żądań kupujących. Przed sklepami węgla** stoją **ogonki**, przypominające czasy wojenne. Gmina **miasta Wiednia zamówiła 300 wagonów** węgla w zagłębiu Ruhry. Nadejścia tego węgla oczekują **za 4—5 dni. Dowóz artykułów żywności ustał prawie zupełnie**, wobec czego szerzy się **drożyzna.** Austrjackie fabryki papieru musiały **zredukować produkcję papieru rotacyjnego**, wskutek czego dzienniki pojawiły się w zmniejszonych rozmiarach.

ANTWERPJA W OKOWACH MROZU

Bruksela, 15 lutego (PAT). O ile mrozy potrwają jeszcze parę dni, w Antwerpji ustanie wszelka praca.

MROZY I ŚNIEŻYCE W RZYMIE

Rzym, 15 lutego (PAT). Trwają tu w dalszym ciągu wielkie mrozy, połączone z wielkiemi opadami śnieżnemi.

Z TEATRU

—o—

Teatr „Gong": **„NIE ŚCISKAJ MNIE"**, rewja.

Nowa rewja sympatycznego teatrzyku przy ul. Rajskiej ma wszystkie dane, by się przez dłuższy czas utrzymać na afiszu. Obok zawsze pierwszorzędnych popisów solowych pani Runowieckiej i p. Cybulskiego, wybija się w ostatniej rewji na pierwszy plan doskonały skecz pt. „Nocny dyżur w aptece", tak ze względu na wyborne „kawały" jak i ze względu na wyśmienitą grę wszystkich wykonawców. Także drugi skecz, parodjujący „Trędowatą" Mniszkówny wywoływał spontaniczne salwy śmiechu na widowni.

Brak było w ostatnim programie pp. Soboltówny i Wojnara, bez których nasza rewja jest właściwie pozbawiona numerów tanecznych, gdyż „gongiątka" przy całym niekłamanym wdzięku stanowić mogą conajwyżej interesujące ruchome tło dla solistów baletowych, w żadnym jednak razie nie mogą ich zastąpić.

Bolcio Kamiński jako Napoleon w numerze z ołowianymi żołnierzami był jak zawsze pierwszorzędny. Przez chwilkę można było mieć złudzenie „Niebieskiego Ptaka", celującego jak wiadomo w tego rodzaju pomysłach scenicznych.

Kilkakrotnie podkreślałem na tem miejscu dużą pomysłowość dekoratorów „Gongu", którzy kilkakrotnie dali naszej rewji oprawę malarską bardzo trafną, śmiałą a nie przesadną i ani trochę nie banalną. Z przykrością muszę stwierdzić, że tej pochlebnej oceny nie mogę powtórzyć pod adresem dekoracyj ostatniej rewji. Zdaje mi się, że młodzi dekoratorzy „Gongu" zawierzyli zanadto swej zbyt krótkiej rutynie i zadanie swoje — w teatrzyku rewjowym niezmiernie ważne — poprostu zlekceważyli. „Gong" daje jednak tak często premiery, że bardzo szybko potrafią oni, jeśli tylko zechcą, swoją reputację malarską naprawić.

Pani Ustarbowska obrała sobie do solowego popisu melodeklamację pióra p. Jaha-Śmiechowskiego pt. „Dzieciobójczyni". Jestem zdania, że temat ten powinien się znajdować na deskach sceny tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach. Wtedy mianowicie, gdy leży on specjalnie na linji talentu odtwórczyni, albo gdy poeta włoży weń coś więcej ponad kilka rymowanych frazesów. W przeciwnym razie efekt musi być chybiony. Mam wrażenie, że takie właśnie nieporozumienie zaszło w ostatniej rewji „Gongu". A szkoda, bo pani Ustarbowska, która jest artystką bardzo utalentowaną, i p. Jah-Śmiechowski, który dawał niejednokrotnie rzeczy daleko lepsze, tym niefortunnym tematem nowych laurów nie zdobyli.

Pomijając tych kilka drobnych zastrzeżeń, podyktowanych zresztą najlepszemi intencjami, ostatnią premjerę „Gongu" uważam za całkowicie udaną. **(w.)**

Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE I-SZEJ GRUPY METALOWCÓW odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5). Wzywa się członków organizacji do bezwzględnego przybycia.

St. Kruczkowski sekr.; **M. Pieczarski** przew.

ZEBRANIE CZŁONKÓW RKS LEGJA odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godzinie 10 przedpoł. w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5 III p.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 2 popołudniu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Ze względu na ważność spraw o liczne przybycie i punktualność uprasza prezydjum.

Po zgromadzeniu dozorców odbędzie się **walne zgromadzenie członków Towarzystwa budowy własnego domu przy Związku dozorców i służby domowej w Krakowie.** Obecność wszystkich członków konieczna.

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY! We czwartek 21 bm. o godzinie 5 wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie malarzy i pokostników — przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro (oficyna). O punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS W SUCHEJ odbędzie się 17 bm. o godz. 13 w lokalu ZZK z porządkiem dziennym: Zagajenie i wybór prezydjum. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, sytuacja polityczna (referuje tow. Bucała) — dyskusja. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. Wybór nowego komitetu. Wnioski i interpelacje.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Olechnego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5'50 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Bętkowskiego Andrzeja, Dyplaka Jakóba, Kaweckiego Józefa, Buscha Karola i Bobka Stanisława. **Mucek.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Madame Sans Gene".
Niedziela popol.: „Murzyn warszawski" (ceny zniżone); wiecz.: „Madame Sans Gene".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Nie ściskaj mnie".

KINOTEATRY

Bagatela: „Ostatnia noc miłosna".
Corso: „Mandaryn Wu".
Nowości: „Niebezpieczna piękność".
Promień: „Huragan".
Sztuka: „Trujące usta".
Uciecha: „Carewicz" według Zapolskiej.
Wanda: „Cyrk Toma Mixa".
Warszawa: „Skrzydła".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota, 16 lutego

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. — 17.00: Bajki angielskie, szkockie i irlandzkie — wygłosi p. Joter. 17.25: Odczyt z Warszawy. 17.55: Audycja z Warszawy dla dzieci. 18.50: Rozmaitości i komunikaty. — 19.10: Praktyczne wskazówki o umiejętnem obsługiwaniu radjoodbiorników lampowych i przyczyny złego działania: I. Akumulatory, — wygłosi p. Jan Kaztrod. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Spółdzielnia Kredytowa Robotnicza w Nowym Sączu, ulica Zygmuntowska

zwołuje na dzień 3 marca o godz. 9.30 przed południem w sali Domu Robotniczego

ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1928.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i kontroli za rok 1928, wniosek udzielenia Dyrekcji absolutorjum.
4. Rozdział zysku za rok 1928
5. Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni.
6. Oznaczenie najwyższej sumy kredytu dla jednego członka Spółdzielni.
7. Wybór czterech członków Rady Nadzorczej i jednego członka Dyrekcji.
8. Wolne wnioski.

W razie niejawienia się członków w odpowiedniej ilości odbędzie się Walne Zgromadzenie pół godziny później bez względu na ilość członków obecnych, z tym samym porządkiem dziennym.

Za Radę Nadzorczą:

Prezes **Bogucki** — Sekretarz **Winter**

OGŁOSZENIE.

W piątek dnia 22 lutego 1929 r. o godzinie 4 popoł odbędzie się w sali Kasyna Robotniczego w Gliniku Marjampolskim

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Kooperatywy Robotn. Spoż.-wytwórczej „Naprzód" w Gliniku Marjampolskim

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z działalności, kasowe i kontroli za rok 1928.
3. Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum Zarządowi.
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
5. Rezygnacja członków Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej.
6. Wybór członków Rady Nadzorczej.
7. Zmiana statutu.
8. Wnioski członków.

Zamknięcie rachunkowe i bilans za 1928 rok wyłożono w lokalu kooperatywy do wolnego przeglądu członkom.

W razie braku kompletu (przew. statutem) o godzinie 4-ej, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie tego samego dnia w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 4 i pół po południu z ważnością uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.